

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiełłowska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście 1, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30%, zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

ROSJANIE A RUSINI.

(Na marginesie Zjazdu Rosyjskiego).

Przed kilku dniami w artykule, omawiającym zjazd organizacji rosyjskich w Warszawie, wyraziłem obawę, że wysunięta w referacie bar. Szejtngela teza o identyczności terminów „rosyjski” i „ruski” w języku polskim, utrudniła pożądaną przez organizatorów Zjazdu uregulowanie prawnej sytuacji mniejszości rosyjskiej w Polsce. Teza ta stała się przedmiotem ożywionej dyskusji przy ustalaniu nazwy przyszłego związku rosyjskich organizacji mniejszościowych i, jak się okazuje, ostatecznie zwyciężyła, bowiem w punkcie 5-ym uchwały Zjazdu „o prawnej sytuacji mniejszości rosyjskiej w Polsce” znajdujemy pasus następujący:

„Zjazd stwierdza, że terminy „ruski” i „rosyjski” są w polskim języku identyczne i oznaczają jedną narodowość, a mianowicie rosyjską”.

Niemna potrzeby długo tłumaczyć, że powyższe „stwierdzenie” Zjazdu jest całkowicie błędne. W poprawnym polskim języku nikt nie nazwie Rosjanina „rusinem” lub „ruskim”. Jedynie w gwarze miejscowej ludu wileńskiego zachodzić mogą takie wypadki, że o Rosjaninie powiedzą: „to Ruski”. Jest to nie innego jak jeden z tak licznych u nas rusycyzmów językowych (po rosyjsku „ruskij”).

Czyżby więc tylko z powodu nieznaności języka polskiego Zjazd popełnił ten zasadniczy błąd? Trudno w to uwierzyć, choćby dlatego, że wielu uczestników Zjazdu doskonale posiada język polski, w pierwszym rzędzie, jeden z głównych jego organizatorów, a obecny prezes wyłonionej przez Zjazd Rady poseł B. Pimonow. Motywów przeto wypadnie szukać gdzieś indziej.

Cenne wskazówki daje pod tym względem referat bar. Szejtngela, a zwłaszcza jego część historyczna. Wstępując w niej autor jako typowy przed stawiciel szkoły Howajskiego w poglądach na narodowościowe stosunki Wschodniej Europy. Kapitał jest pogląd bar. Szejtngela na Unję Lubelską z r. 1569, o której mówi słowami Kostomarov, że połączyła Rosjan („ruskich”) z Polakami, jako równych z równymi i wolnych z wolnymi. Oznacza to, iż zdaniem referenta, ziemie ruskie W. Księstwa Litewskiego były ziemiami rosyjskimi, a ludność ich — rosyjską! Ze w ten sposób rozumował gubernator rosyjski, urzędujący na tych ziemiach przed 30-tu laty — na to zgoda. Ale że dziś w r. 1931 ten sam pogląd zachować potrafił człowiek mający oczy i uszy otwarte na to co go otacza — to już jest zupełnie niepojęte. Z całego referatu przebija wyraźnie chęć zidentyfikowania Rusi jako terytorium, z którego powstały narody białoruski i ukraiński z Rosją. Jest to podstawowa teza rosyjskiej polityki carskiej na tych terenach, a więc ani nowa, ani nam obca. Wiemy przecież że kontynuują ją wszystkie niemal grupy emigracji rosyjskiej, być więc może, że wielu obywateli polskich — Rosjan również w głębi swej jej holduje. Tego wewnętrznego przekonania nikt im, oczywiście, zabronić nie może, zwłaszcza, jeżeli tak jak bar. Szejtngel czerpią oni natchnienie z dzieł takich jak „chohmskaia Rus” Batiuszkowa i t. p. Ale opieranie na tej politycznej tezie postulat przyznania rosyjskiej ludności w Polsce praw mniejszości narodowej jest conajmniej niestosowne i niecelowe. Z takiego postawienia sprawy wyziera wyznaczana przez ogromną większość emigracji rosyjskiej, nie wyłączając liberalnych jej odłamów, zasada kulturalnej i politycznej zawiści dawnej ludności ruskiej — dziś narodów ukraińskiego i białoruskiego — od przyszłej Rosji i kultury rosyjskiej. Mniejszość rosyjska w Polsce nie ułatwi u-

regulowania sprawy swojej sytuacji prawnej, jeżeli pierwsze swoje kroki będzie stawiała w sposób uprawniający do mniemania, że z tą zasadą choćby w części się solidaryzuje.

W danej chwili kwestia lokalizuje się do b. Galicji (Kwestję ukraińską i białoruską na Zjeździe pominięto milezieniem). Chodzi o to, czy tamtejsza ludność ruska, a mianowicie ten jej odłamek, który nie ulega kulturalno-politycznemu wyodrębnianiu się Ukraińców, może być przez to samo uznana za ludność rosyjską, a więc w konsekwencji tego objęta przez powstającą organizację mniejszości rosyjskiej w Polsce. Kwestia ta nie może być naszym zdaniem rozstrzygnięta bez dokładnego i wszechstronnego rozważenia.

Przeciwko przyjęciu jej przemawiają nieodparcie argumenty historycznej i etnograficznej natury. Za nią — zasada swobodnego samookreślenia się każdego obywatela co do swej narodowości. Dla zadośćuczynienia tym te oretycznym wymogom należałoby więc każdego galicyjskiego Rusina zapytać jak on określa swoją narodowość. Pomijając niepraktyczność takiego plebiscytu wątpliwe należy, aby dał on wyniki dla tezy bar. Szejtngela pożądaną. Wprawdzie Rusin galicyjski sam się odcina od Ukraińców, ale jeszcze przez to Rusinem być nie przestaje i nie traci ani swoich właściwości kulturalno-językowych, ani innych cech wyraźnie odróżniających go od Rosjanina.

Jak wiadomo znaczna część t. zw. Lemków w południowo-wschodnich powiatach wojew. krakowskiego skłania się do prawosławia, będąc zrazo na ukrainizatorskimi tendencjami swoich unickich parochów. Z drugiej znowy strony, duchowieństwo prawosławne, posyłane tam przez Metropolię Prawosławną usiłuje zaszczerpić wśród Lemków nie tylko prawosławie ale i rosyjskość, co nie jest zbyt trudne ze względu na bardzo niski poziom kulturalny tej ludności.

Naszym zdaniem, wynik tej rywalizacji ukraińsko-rosyjskiej w b. Galicji nie jest dla państwa całkiem obojętny. Nie mamy wprawdzie powodu do pomagania do ukrainizowania Lemków skoro oni sami przed niem się wzbraniają, ale w równej mierze nie może nam zależeć na tem, aby stali się oni zaraz Rosjanami i podpadli pod kierownictwo organów reprezentujących mniejszość rosyjską w Polsce. Świadomość kulturalna Lemków poprostu nie dorosła jeszcze do tego poziomu, na którym mogliby oni o swej przynależności narodowej decydować. Najstuszej więc będzie pozostawić ten proces jego normalnemu rozwojowi. Co do innych Rusinów galicyjskich, to również wątpliwym jest, aby wszyscy oni z tytułu swego politycznego i t. zw. moskalofilstwa określili się jako Rosjanie.

Aspiracje Zjazdu warszawskiego wydają się być zbyt daleko posunięte pod tym względem i conajmniej przedwczesne, tendencje zaś polityczne, zlekka przebiegające z przemówień i argumentacji niektórych członków Zjazdu i zabawione panrusycyzmem, nie mogą skłonić władze państwowe do rozszerzającej wykładni pojęcia „narodowości rosyjska”.

Nie chciałbym jednak być rozumiany opacznie, jak to często w publicystyce bywa. Dlatego stwierdzam: cały mój wywód powyższy nie jest skierowany przeciwko udzieleniu praw mniejszości narodowej ludności rosyjskiej w Polsce. Chodzi mi tylko o jasne i sprawiedliwe określenie kogo do tej mniejszości zaliczać należy. Twierdząc, że Zjazd popełnił w tej kwestii zasadniczy błąd, usiłując rozciągnąć swoje postulaty na ludność, która ze stanowiska historycznego, et-

P. Prezydent do p. Paderewskiego.

Warszawa, 6. VII. (Pat). W dniu 4 lipca Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłał z Poznania do p. Ignacego Paderewskiego depeszę treści następującej:

Przeżywamy prześliczną uroczystość, którą zawiązujemy naszemu Kochanemu i Wielkiemu Mistrzowi. Uroczystość ta jednak nie była wolna od uczucia smutku z powodu jego nieobecności. Proszę przyjąć najgłębsze współczucie wobec pańskiej wielkiej troski rodzinnej, która uniemożliwiła Mu przyjazd do Polski. (—) I. Mościcki.

Na powyższą depeszę w dniu 6 b. m. nadeszła następująca odpowiedź:

Jego Ekscelencja Ignacy Mościcki Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa. Wielka to dla mnie radość, że Pan Prezydent obecnością swoją zechciał uświetnić uroczystość poznańską, radość tem większą, że mnie o tem osobiście zawiadomili raczyli. Za łaskawość ku mnie skierowane słowa, za wyrazy współczucia serdecznie wdzięczny — śmiem prosić Pana Prezydenta o przyjęcie zapewnienia mej czci głębokiej. (—) Paderewski.

Nowy ambasador włoski u P. Prezydenta.

WARSZAWA, 6-VII. (Pat). Dnia 6 lipca r. b. o godzinie 12 min. 30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w Zamku Królewskim J. E. hr. Luigi Vanutelli Reya, ambasadora Italji, który złożył swe listy uwierzytelniające.

Wojewoda lwowski — podsekretarzem Stanu w Prez. Rady Min.

WARSZAWA, 6-VII. (Pat). W dniu 6 b. m. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował wojewodę lwowskiego dr. Bronisława Nakonecznikoff-Klukowskiego podsekretarzem stanu w Prezydium Rady Ministrów.

Zjazd wojewodów.

WARSZAWA, 6-VIII. (Pat) Zjazd wojewodów w dniu 7 b. m. obradować będzie pod przewodnictwem p. ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego nad metodami pracy administracji państwowej.

Na powodzian.

WARSZAWA 6.7. Pat. — Główny Komitet Społeczny pomocy ofiarom powodzi w województwach wileńskim, nowogródzkim i białostockim komunikuje, że do dnia 2 lipca r. b. wpłynęło na rzecz powodzian ogółem 299.956 zł. 42 gr.

Instytut kultury polskiej przy Ukraińskiej Akademii Nauk.

MOSKWA, 6-VII. (Pat). Rząd republiki ukraińskiej postanowił położyć do życia przy Ukraińskiej Akademii Nauk instytut kultury polskiej.

Działalność Ligi Narodów w lipcu.

GENEWA, 6. VII. (Pat) Liga Narodów poświęca miesiąc lipiec przedewszystkiem działalności na polu współpracy intelektualnej. Przed sesją komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej, która zbierze się w Genewie 20 b. m., odbędą się sesje delegacji podkomitetu nauczania młodzieży o celach Ligi Narodów i jej historii, komitetu sztuki i nauk, komitetu rzeczoznawców naukowych oraz komitetu wykonawczego, dyrekcyjnego i rady administracyjnej Międzynarodowego Instytutu Współpracy Intelektualnej. Prócz tego w ciągu lipca obradować będą nadal konferencje w sprawie ograniczenia fabrykacji narkotyków oraz w sprawie higieny na wsi.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

nograficznego i kulturalnego rosyjską nie jest. Twierdząc również, że genezę tego błędu nie jest nieporozumienie językowe, lecz nieporozumienie polityczne, któremu Zjazd niepotrzebnie uległ.

Testis.

DRUSKIENIKI ZDROJOWISKO POŁOŻONE NAD NIEMNEM

prowadzone przez Departament Służby Zdrowia Min. Spr. Wewn. na zasadach zdrojowisk państwowych.

KĄPIELE SOLANKOWE KWASOWE BOROWINOWE

NOWE ŹRÓDŁO SOLANKOWE WYSOKIEJ WARTOŚCI HYDROPATJA—ELEKTROTHERAPIA—INHALATORJUM

Zakład zaopatrzony we wszystkie nowoczesne urządzenia lecznicze, pozostaje pod stałą opieką Rady Naukowej złożonej z profesorów U. S. B. i lekarzy-konsultantów. — Zakład stosowania słońca, powietrza i ruchu — odpowiada wymaganiom współczesnej nauki i techniki. —

KĄPIELE KASKADOWE — JEDYNE W POLSCE. PŁAŻA WZOROWO URZĄDZONA NA WYSPIE NIEMEŃSKIEJ.

SPACERY ŁOZDZIAMI — RYBOŁÓWSTWO — GRZYBOBRANIE WYCIECZKI BLIŻSZE I DALSZE DO MAŁOWNICZYCH OKOLIC ROZLEGŁE LASY SOSNOWE, JEZIORA, WZGÓRZA I DOLINY ZDROWO, PRZESTRONNIE, ZACISZNIE I TANIO!

Sezon trwa od 15-go maja do 30-go września.

Wszelkich informacji bezpłatnie udziela na miejscu i listownie Komisja Zdrojowa.

Marszałek Piłsudski interesuje się sprawą bezrobocia wśród b. legionistów.

Możliwość przybycia p. Marszałka na Zjazd legionistów w Tarnowie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Przed wyjazdem do Pikieliszek przyjął P. Marszałek Piłsudski na dłuższej audjencji wiceprezesa zarządu Głównego Związku Legionistów dr. Piestrzyńskiego, który złożył P. Marszałkowi szczegółowe sprawozdanie z działalności zarządu, informując specjalnie o akcji w sprawie bezrobocia wśród b. legionistów.

Sprawą tą P. Marszałek specjalnie się zainteresował.

Jednocześnie dr. Piestrzyński przedstawił P. Marszałkowi pracę organizacyjną w związku z ogólnym zjazdem legionistów w dn. 9 sierpnia w Tarnowie.

O ile będzie możliwym, P. Marszałek Piłsudski na zjazd przybędzie.

Konflikt włosko-watykański trwa.

RZYM, 6 VII. (Pat). Agencja Havasa podaje, iż dla kół włoskich było prawdziwą niespodzianką, gdy dowiedziały się one o istnieniu encykliki papieskiej oraz o ogłoszeniu tego dokumentu zagranicą wcześniej, niż w Italji. Nie przyczyni się to niezawodnie do uspokojenia stanu umysłów, panującego w kołach

faszystowskich. Konflikt trwa zatem tak samo poważnie, jak przedtem.

Rząd włoski postanowił nie ogłaszać żadnych wiadomości o rokowaniach, dotyczących sprawy stowarzyszeń młodzieży katolickiej pod warunkiem, iż Watykan zachowa w tej sprawie taką samą rezerwę.

Porozumienie w sprawie moratorium.

Propozycje francuskie.

PARYŻ 6.7. Pat. — Agencja Havasa komunikuje: Rokowania francusko-amerykańskie, wznowione w sobotę wieczorem o godz. 21.30, zamknięte zostały o godz. 1-ej w nocy. Delegaci francuscy wręczyli delegatom amerykańskim tekst podstawowych zasad układu, ustalony na sobotniej radzie ministrów. W nocy przesłano do Waszyngtonu w drodze telegraficznej wzmiarkowany tekst francuskich propozycji wraz z modyfikacjami, wspólnie ustalonymi pod-

czas sobotnich rokowań. Rząd waszyngtoński ma udzielić w poniedziałek odpowiedź, czy nadesłane propozycje uważa za zgodne z zasadami propozycji prezydenta Hoovera.

Według ogólnego przeświadczenia już w poniedziałek może dojść do zawarcia porozumienia. Następnie zebrałby się eksperci mocarstw, które podpisały plan Younga, ażeby uzgodnić zasady moratorium hooverowskie go z postanowieniami planu Younga.

Nowe trudności.

Hoover niezadowolony z propozycji francuskich.

PARYŻ, 6-VII. (Pat). Wiadomości, otrzymane ubiegłej nocy z Waszyngtonu, nie pozwalają przypuszczać, aby dziś po południu, jak się tego wczoraj spodziewano, zostało zawarte ostateczne porozumienie co do wprowadzenia w życie planu Hoovera. Okazuje się, że prezydent Stanów Zjednoczonych znalazł mało zadowalającą przesłaną mu w sobotę wieczorem depeszę francuską, będącą odpowiedzią na ostatnie memorandum rządu amerykańskiego. Niektóre informacje mówią nawet o kategorycznym oświadczeniu prezydenta Hoovera, że odpowiedź francuska jest nie do przyjęcia.

Trudno, wobec braku szczegółowych wiadomości, wywnioskować, jaki wobec tego przyjmą obrót dalsze rokowania. Należy jednak przypuszczać, że nie będą z tego powodu przerwane i strony szukać będą dziś nowego kompromisu, który doprowadzi do porozumienia.

Hoover jeszcze się opiera.

WASZYNGTON, 6. VII. (Pat). Minister Mellon i ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu otrzymali w poniedziałek nowe instrukcje od swego rządu. Mellon został zawiadomiony, że Hoover nie przyjął planu fran-

cuskiego, dążącego do pozostawienia nieograniczonej swobody rzeczoznawcom technicznym, mającym opracować szczegóły przeprowadzenia spłaty długów wojennych i reperacji.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

NOWI BURMISTRZE.

Wybory burmistrzów w miastach i miasteczkach litewskich już się odbyły. Wszędzie na burmistrzów wybrano Litwinów, w wielu wypadkach wiceburmistrzami zostali Żydzi. Jedynie w Wilkomierzu wiceburmistrzem został obrany Polak p. Turczyński.

NOWY BURMISTRZ KOWNA.

Burmistrzem m. Kowna wybrany został Józef Wokietajtis. Jako wynagrodzenie będzie on pobierał 300 dolarów miesięcznie.

OPOZYCJA KWESTIONUJE WYBORY BURMISTRZA.

W sferach kowieńskich wiele się mówi o wyborach nowego burmistrza Józefa Wokietajtis. W myśl ustawy burmistrz może być wybrany absolutną większością głosów, t. j. Wokietajtis powinien był otrzymać nie mniej 19 głosów, otrzymał zaś tylko 18 głosów na 36 radnych.

Sam Wokietajtis po ogłoszeniu wyniku głosowania oświadczył, że nie uważa, iż otrzymał absolutną większość. Na tem samem stanowisku stanął radny dr. Szeupas, który wysunął wniosek przysąpienia do wyborów drugiego, przewodniczący jednak uznał wybory za prawomocne.

Pisma opozycyjne „Lietuvos Žinios” i „Rytas” nie podzielają tego poglądu.

Nowi radni rozbił się na dwie frakcje: litewską i mniejszościową. Mniejszościowa z kolei podzieliła się na grupy: żydowską i polsko-rosyjską.

Odbyły się również wybory burmistrzów w miastach prowincjonalnych. Wszędzie zostali wybrani Litwini, ponieważ w tych miejscowościach, gdzie większość mają Żydzi, ci ostatni po porozumieniu ustąpili stanowiska burmistrzów Litwinom, rezerwując dla siebie miejsca wice-burmistrzów.

NOWY DYREKTOR DEPARTAMENTU SZKÓŁ POCZĄTKOWYCH.

W związku z wyborem Wokietajtis na stanowisko burmistrza Kowna, „Rytas” podaje, iż miejsce jego w Ministerstwie Oświaty (dyrektora Departamentu „szkół początkowych”) obejmie starszy referent tegoż Ministerstwa Kłauas.

USTAPIENIE PROF. M. ROMERA.

„Dzień Kowieński” potwierdza wiadomość o bliskim ustąpieniu prof. Rómera z Rady Stanu. Współpracownikowi tego pisma wyznał p. Rómer, że ustąpienie jego, wbrew pogłoskom, nie stoi w związku z losem projektu nowej ustawy o sądownictwie. Do ustąpienia skłania go chęć oddania się pracy naukowej z dziedziny prawa państwowego, którą jest od paru lat zajmuje. Pożatem zdrowie mu ostatnio nie dopisuje, co też jest przyczyną decyzji wycofania się z Rady Stanu.

SŁEŻEWICZ ZRZEKL SIĘ OBRONY WOJ. DEMARASA.

Były premier litewski i minister spraw zagranicznych Słieżewicz, który miał pełnić funkcje obrońcy w procesie przeciwko Woldemarasowi i jego 23 zwolennikom, zrzekł się mandatu.

WOLDEMARAS ROZWODZI SIĘ?

Wbrew doniesieniom prasy litewskiej, że powodem wyjazdu żony Woldemarasa z Litwy był brak środków utrzymania, „Rytas” twierdzi, że przyczyną jej nagłego wyjazdu do Francji są kroki rozwodowe wszczęte przez Woldemarasa.

ZMNIEJSZENIE BUDŻETU.

Budżet Litwy na rok 1932 ma być zmniejszony o kwotę 13 milj. litów.

POSZUKUJĘ POSADY RZĄDZĄCY DOMU
w domach rządowych lub prywatnych. Posiadam dobre świadectwa. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Redakcji „Kurjera Wileńskiego” pod Nr. 87871 dla W. S.

Tanio! Najlepsze Farby, Pokost, Pendzie, i Szcołki poleca 5752
SKŁAD FARB F. Rymaszewskiego
Wilno, ul. Mickiewicza 35.

Giełda warszawska z dn. 6.VII. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	9.01—9.03—8.99
Belgia	124.45—124.76—124.14
Kopenhaga	239.04—239.04—238.44
London	4.42—4.43—4.31
Nowy York	8.922—8.942—8.902
Nowy York kabel	8.926—8.946—8.906
Paryż	34.94/4—35.03—34.80
Praga	20.44—20.50—20.38
Szwajcaria	172.96—173.39—172.53
Wiedeń	125.45—125.76—125.14
Włochy	40.75—40.87—40.63
Berlin w obr. pryw.	211.87

PAPIERY PROCENTOWE:

3% pożyczka budowl.	39.50—38.65
4% inwestycyjna	85.50
5% konwersyjna	46.25
10% Kolejo	114
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	84.00
Te same 7%	83.25
8% L. Z. T. K. Przem. Pol.	80.60
7% ziemskie dolarowe	72.50
4 1/2% L. Z. ziemskie	50.50—50.25—50.50
4 1/2% warszawskie	50.00
8% warszawskie	71.25—70.75—71.25
10% Siedlec	73.75
6% obl. m. Warszawy VI em.	48.0
8-bank i 9-ta em.	46.0

A K C J E:

Bank Polski	117.50
Lipolp	17.5
Starachowice	9.50—9.10

Odczyt Piotra Struwego.

W piątek w sali Klubu Przemysłowo-Handlowego Piotr Struwe wygłosił odczyt o międzynarodowej sytuacji ekonomicznej w związku z socjetyką piatiletką.

Piotr Struwe jest jednym z najwybitniejszych rosyjskich ekonomistów i myślicieli. W dziewięćdziesiątych latach zeszłego stulecia razem z Leninem oraz Tugan-Baranowskim był on jednym z pionierów rosyjskiego marksizmu. Potem przesunął się na prawo i współpracował z kadetami. Obecnie przebywa na emigracji w Belgizacji.

Punktem wyjścia odczytu było zagadnienie kryzysu kapitalizmu. Rozpowszechniony jest pogląd, że kapitalizm współczesny przeżywa kryzys, który musi doprowadzić do jakiegoś całkowitego nowego ukształtowania gospodarki. Wielu wierzy, że tem nowym ukształtowaniem będzie socjalizm, inni są przekonani, że to nowe ukształtowanie stworzy faszyzm.

Prelegent, który sam był jednym z czołowych przedstawicieli rosyjskiej myśli socjalistycznej, uważa, że jeśli dziś możemy mówić o kryzysie kapitalizmu — to z równą słusznością możemy powiedzieć o kryzysie socjalizmu.

Doktryna socjalistyczna przewidywała przejście do kapitalizmu, jako skutek kolosalnej rozbudowy produkcji. Socjalizm miał być ustrojem, którego cechą charakterystyczną będzie nadzwyczajna obfitość dóbr materialnych.

Wojna światowa dała nam dwa typy socjalizmu. Socjalizm, który podczas wojny widzieliśmy w polityce go spodarczej państw wojujących, np. Niemiec, oraz socjalizm sowieckiej Rosji. I jeden i drugi socjalizm są równoznaczne z kolosalnym niedostatkami dóbr zaspokajających najbardziej prymitywne potrzeby.

Z drugiej strony na zachodzie Europy socjalizm zaczął się zlewać z państwem burżuazyjnym zaczęła tworzyć się jakoby pewna synteza światopoglądu burżuazyjnego i socjalistycznego. Faszyzm jest niewątpliwie jednym z przejawów tej syntezy.

Ważnym czynnikiem kryzysu kapitalizmu i socjalizmu jest rewolucja rosyjska. Zdaniem prelegenta najgłębszą treść rewolucji rosyjskiej jest reakcyjna. Psychicznie Rosja dzisiejsza jest bliższa XVII wieku, niż była Rosja carska. Ale akcja komunistów rosyjskich jest niewątpliwie groźna dla kultury europejskiej.

Niebezpieczeństwo tej akcji pochodzi z kilku względów. Po pierwsze sowiecki dumping w miarę realizowania się piatiletki będzie przysparzał coraz większe rozmiary. So-wiety mogą dumping uprawiać w kolosalnych rozmiarach, gdyż dla nich porównywanie kosztów produkcji oraz otrzymywanej ceny nie gra roli takiej jak dla przedsiębiorcy prywatnego.

Drugim czynnikiem niebezpieczeństwa są dwa mity, które dziś panują nad masami. Jeden mit żyje w Rosji — to mit nadchodzącej katastrofy kapitalizmu zachodnio-europejskiego. Drugi mit żyje wśród mas zachodnio-europejskich — to mit o budowanym w Rosji raj socjalistycznym. Oba mity działają w tym samym kierunku.

Prelegent nie wierzy jednak w zwycięstwo komunizmu w skali europejskiej. Zdaniem jego bolszewizm musi upaść przedtem, niż nastąpi światowa rewolucja komunistyczna.

Realizowanie piatiletki doprowadzi do takiej pauperacji ludności, że w końcu będzie ona musiała zdobyć się na jakiś akt rozpacz. Poza-tem — zdaniem prelegenta ludność rosyjska nie ma psychicznych przesławek niezbędnych dla tej wielkiej rewolucji technicznej, którą obecnie Sowiety przeprowadzają.

To też obecnie ożywiają twórcze w Rosji sowieckiej będzie musiało

przerodzić się w depresję. Tymczasem po minięciu obecnego kryzysu konjunkturnego w Europie nastąpi prawdopodobnie ożywienie przemysłowe.

W ten sposób wytworzy się podłoża dla upadku bolszewizmu.

Na zakończenie prelegent poruszył kwestię niezupełnie związaną z tematem: kwestię stosunków polsko-rosyjskich. Jego zdaniem niepodległość Polski jest faktem, który zadowoleniem muszą powitać ci Rosjanie, którzy głębiej ustosunkowują się do dziejowej roli własnego narodu. O tem aby przyszła Rosja była agresywna wobec Polski usposobiona nie może być mowy, gdyż zbyt wiele będzie ona miała wewnętrznych problemów do uregulowania, aby mogła myśleć o odbudowaniu imperium w dawnych granicach.

Drugi dzień Wielkiego Kongresu Pedagogicznego w Wilnie.

Drugi dzień obrad Kongresu Pedagogicznego Związku Nauczycielstwa Polskiego rozpoczął przewodniczący p. Karol Makuch powitaniem Dr. Balickiego, naczelnika Wydziału Programowo-Organizacyjnego M. W. R. i O. P. Krolej p. Kauffman w wyczerpującej referacie omówił naczelną zasadę dydaktyczną i organizację nauczania w szkole ogólnokształcącej. Drugim referentem był p. Stanisław Somowski (Łódź), który w gruntownym opracowaniu referacie przedstawił rolę poszczególnych przedmiotów nauczania, jako środków osiągnięcia celów wychowawczych.

Po krótkiej przerwie nastąpił referat p. Hanny Pohoskiej z Warszawy o społecznym państwie w zadaniu wychowawczym nauki o Polsce Współczesnej. Stan i potrzeby w dziedzinie cytelnictwa młodzieży, omówiła powszechnie znana z pracy w tej dziedzinie p. Helena Radlińska.

Wśród uczestników Kongresu zauważyć można serdeczny nastrój i entuzjazm dla najważniejszego zadania pokolenia, które odzyskało niepodległość Państwa t. j. idei przygotowania Państwu rozumnych, czynnych, uczciwych i wiernych obywateli.

Wspaniały dziedziniec Skargi Uniwersytetu Stefana Batorego i historyczne miejsce obrad Kongresu, pełniącego uroczysty nastrój wśród uczestników Kongresu. W oczach wszystkich wyczuć można głęboką wdzięczność dla wielkiego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego pełna wola powołała na nowo do życia ten wspaniały przybytek nauki i wychowania, jakim jest U. S. B. Niezależnie od ściśle fachowej pracy uczestników Kongresu w czasie obrad plenarnych i w poszczególnych komisjach wileński komitet organizacyjny Kongresu przygotował piękne przedstawienie teatralne, urzeczające prod. doskonale ześpiewanego mieszanego chóru nauczycielskiego ze Lwowa, pod umiejętnym kierownictwem p. Martyniaka.

Wolny czas od obrad poświęca nauczycielstwo zwiedzaniu wspaniałych zabytków cudownego Wilna i wycieczkom do malowniczych Werek i czarujących Trok. W dniach 6 i 7 lipca będzie obradowało 11 komisji, zaś we środę 8 lipca w czasie obrad plenarnych nastąpi przyjęcie uchwał i zamknięcie Kongresu.

Popierajcie Ligę Morską

Kłeska szarańczy w Rosji Sowieckiej.

MOSKWA 6.7. Pat. — Z Kazakstanu donoszą, że pojawiły się tam ogromne masy szarańczy, zagrażające zniszczeniem zasiewów na przestrzeni 300 tysięcy ha. Władze ogłosiły szturmową dekadę walki z tym szkodnikiem.

Jeszcze raz Hoover odrzucił wnioski francuskie.

PARYŻ. 6.VII. (Pat). Jeszcze raz prezydent Hoover odrzucił wnioski francuskie, uważając, że nie są one zgodne z jego propozycją.

Nota francuska została otrzymana w Waszyngtonie wczoraj o godz. 11 rano. Przetłumaczono ją zaraz bawiliemu na wywczasach prezydentowi Hooverowi, który powrócił natychmiast do Waszyngtonu i odbył z p. Castle i Milsem naradę, po której został wysłany do Paryża telegram, oświadczający, że memorandum francuskie jest niemożliwe do przyjęcia.

Punktem spornym jest kwestja t. zw. świadczeń w naturze. Wynoszą one na okres między 1 lipca r. b., a 30 czerwca 1932 r. 20 milionów dolarów.

W zasadzie prezydent Hoover nie ma właściwie obiektywnej przeciwności temu, aby Niemcy ponosili w dalszym ciągu owe świadczenia, lecz uważa, że wartość powinna być im zwrócona jako pożyczka. Kwestja ta stanowi przedmiot pertraktacji, które miały miejsce w poniedziałek po południu i w dalszym ciągu toczą się jeszcze obecnie.

Nowa formuła w sprawie świadczeń.

PARYŻ. 6. VII. (Pat). Flandin, Mellon i Edge rozpatrywali nową formułę w sprawie świadczeń, co do której Amerykanie mieli porozumienie się z Waszyngton w ciągu popołudnia. Obecnie sytuacja przedstawiać się ma następująco:

Stany Zjednoczone uznają zasadę annuitetu nieumarunkowanego oraz sposoby stworzenia funduszu gwarancyjnego. Kompromisowe załatwienie sprawy polega na tem, że został ustalony termin 12-letni sum, które byłyby wypłacone nanowo gospodarce Rzeszy za pośrednictwem Banku Wpłat Międzynarodowych. W sprawie roznych jeszcze szczegółów teza francuska domaga się utrzymania w dalszym ciągu świadczeń w naturze, które zresztą są pożyteczne dla gospodarki Niemieckiej i które zostałyby odliczone z annuitetu nieumarunkowanego, a tylko saldo byłoby spłacone gospodarce Rzeszy. Amerykanie proponują, by Francja przyjęła świadczenia od Rzeszy i pożyczka zwrotna Rzeszy sumę równą ich wartości. To zmniejszyłoby w znacznej mierze ofiarę poniesioną przez Francję. Jednakże istniejąca obecnie rozbieżność zdań jest zbyt mała poważna dla zerwania rozmów, gdyż dla osiągnięcia porozumienia wystarczyłoby, gdyby oba państwa postanowiły zgodnie przekazać sprawę świadczeń komitetowi rzeczoznawców, złożonemu z przedstawicieli wszystkich zainteresowanych państw.

WASZYNGTON, 6. VII. (Pat). Stosownie do instrukcji Hoovera sekretarza stanu Mellon przedstawił w dniu 6 b. m. rządowi francuskiemu nową, uproszczoną formułę, którą, zdaniem prezydenta, będzie mogła usunąć wszelkie trudności, stojące na drodze do porozumienia francusko-amerykańskiego.

Niemcy obiecują nie wykorzystać moratorium dla zbrojeń.

WASZYNGTON, 6-VII. (Pat). Rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał od kanclerza Rzeszy notę, zawierającą gwarancję, iż Niemcy nie wykorzystają okresu moratorium dla zwiększenia swych zbrojeń. Tekst tej gwarancji ma następujące brzmienie:

Wobec obaw, jakie ujawniają pewne koła, że sumy, które zaszczone będą w budżecie niemieckim dzięki pomocy w dziedzinie odszkodowań, mogłyby być użyte na powiększenie zbrojeń, oświadczam, iż jakiegokolwiek zwiększenie funduszy, przeznaczonych na cele armji i marynarki w okresie rocznego moratorium, nie było nigdy brane pod uwagę i nigdy nie nastąpi. Sumy, uzyskane wskutek udzielonych Niemcom ulg w następstwie planu Hoovera, są przeznaczone w całości na pokrycie deficytu budżetowego, na konsolidację warunków gospodarczych oraz na ocalenie niemieckiego życia ekonomicznego.

Idę o zakład,
że najmłodszego pończochy sportowe, koszule, sweter, czy pasek sportowy — znajdę na składzie —
Franciszka Frlczki
POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA
Zamkowa 9, telefon 6-46.
5772-1

Spór dotyczy świadczeń w naturze.

PARYŻ. 6. VII. (Pat). Z depesz, które nadeszły nad ranem z Waszyngtonu, już po wiadomości o odrzuceniu przez prezydenta Hoovera propozycji francuskiej na ostatnie jego memorandum, należy wnioskować, że cały spór ześrodkował się około kwestji t. zw. świadczeń w naturze, którym Ameryka jest przeciwna. Jest do dla Francji sprawa wielkiej doniosłości, gdyż z tytułu świadczeń w naturze otrzymuje ona poważne ilości węgla, drzewa, wyrobów chemicznych, maszyn i różnych narzędzi.

Sprawa ta jest jeszcze poważniejsza dla Italji, która będzie musiała za te same wyroby płaćć daleko drożej i dodatku w gotówce Anglii, wówczas już otrzymywała je dotąd darmo od Niemiec.

Memoriał amerykański.

WASZYNGTON 6.7. Pat. — Został tu ogłoszony memoriał, który sekretarz skarbu Mellon wzywał premiera francuskiego L. a valovi. Memoriał wyraża zadowolenie z tego powodu, że zarysowuje się możliwość osiągnięcia porozumienia co do spraw najwazniejszych, a w szczególności co do utrzymania w mocy spłaty części bezwarunkowej raty tegorocznej oraz co do udzielenia Niemcom na jeden rok całkowitego moratorium. Stany Zjednoczone odrzucają projekt francuski udzielenia państwom Europy środków pożyczki w sumie 25 milj. dolarów z sum, uzyskanych z wpłaty bezwarunkowej części raty niemieckiej. Stany Zjednoczone przypuszczają że Francja zgodzi się wzajemian za porzucenie wzmiarkowanego projektu pożyczki przyjąć projekt udzielenia tym państwom kredytu ze strony centralnych banków emisyjnych. Wreszcie Stany Zjednoczone są gotowe udzielić każdemu państwu środkowo-europejskiemu pożyczki w sumie 10 milj. dolarów.

Niektóre szczegóły jeszcze nie uzgodnione.

PARYŻ 6.7. Pat. — Jak się dowiaduje Agencja Havasa, delegaci francuscy i amerykańscy czynią energiczne usiłowania, aby osiągnąć porozumienie co do technicznych sposobów realizacji projektu moratorium Hoovera. Podobno zostało już osiągnięte porozumienie co do terminu spłaty przez Niemcy bezwarunkowej części raty tegorocznej, przyczem termin ten miałby być ustalony na lat 12. Natomiast nie udało się osiągnąć dotychczas porozumienia co do nie mieckich świadczeń w naturze, których wartość na rok bieżący określa się sumą 125 milj. w złocie, a dokonywania których Francja domaga się stanowczo. Wreszcie musi być jeszcze osiągnięte porozumienie co do gwarancji politycznych, jakie Francja gotowa byłaby ponieść.

Wspólny komunikat.

PARYŻ, 6. VII. (Pat). W wyniku rozpoczętej o godzinie 19 m. 30 a zakończonej o 20 konferencji francusko-amerykańskiej wydano komunikat, który zaznacza między innymi:

Delegaci amerykańscy i francuscy rozpatrywali odpowiedź Stanów Zjednoczonych na ostatnie propozycje francuskie. Konferencja ta została przerwana celem umożliwienia odbycia się posiedzenia Rady Ministrów, które rozpoczęło się o godzinie 17. Posiedzenie konferencji zostało wznowione o godzinie 19 m. 30. Premier Laval zakomunikował delegatowi amerykańskiemu tekst, ustalony przez radę ministrów i zaproponował przyjęcie go za podstawę układu między obydwu rządami. Delegaci amerykańscy zakomunikowali telefonicznie tekst odpowiedzi francuskiej rządowi waszyngtońskiemu. Nowe posiedzenie konferencji wyznaczono na 21.30.

Czem węgiel dla maszyny, a cukier dla organizmu, tem radio dla kultury — ogniska domowego.

Konflikt duńsko-norweski.

KOPENHAGA. 6. VII. (Pat). Konflikt duńsko-norweski o wschodnią Grenlandję, zaostroszony w ostatnich dniach przez samowolną aneksję wybrzeża wschodniej Grenlandji przez że glarzy norweskich, wywołał w Danji odruch żywego protestu. Wprawdzie do tej pory rząd norweski formalnie nie aprobował aneksji, jednakowoż w nocy wczoraj z dnia 20 czerwca kwestjonuje prawa suwerenne Danji do tej części Grenlandji i domaga się od rządu duńskiego wyraźnego wypowiedzenia się, że Danja nie będzie wykonywała funkcji suwerennych we wschodniej Grenlandji, dopóki trwa traktat duńsko-norweski, zawarty w roku 1924 i obowiązujący do roku 1944. Do tego czasu miałyby być rozwiązana droga bezpośrednich rokowań, czy też przez komisję rozjemczą kwestja wzmiarkowanych praw suwerennych.

Biuro telegraficzne Ritzau ogłasza odmowną odpowiedź rządu duńskiego na notę Norwegii. O ile w dalszym ciągu rokowania bezpośrednie nie doprowadzą do pomyślnego wyniku, pozostaje jedynie oddanie sporu do Trybunału Haskiego.

RADJO

Fala 244 m., mocy 21,5 Kw.

WTOREK, dnia 7 lipca 1931 roku.

11.58: Czas. 12.05: Muzyka baletowa i tańeczna (płyty). 13.10: Kom. meteor. 16.40: Program dzienny. 16.45: Kom. dla żegluga. 16.50: Wakacje w obozie — odczyt. 17.10: „Uroczystości miękiewiczowskie w Nowogródku” — pogadanka. 17.25: Utwory Beethoven (płyty) 17.35: „O tajemniczych promieniach ultragamma” — odczyt. 18.00: Koncert popularny. 19.00: Kom. Tow. Ginn. „So kół”. 10.10: Koncert Lwowskiemu Chóru Nauczycielskiego Ogniska Zw. Naucz. Polsk. 19.50: Program na środę. 19.55: Kom. 20.15: Koncert. 22.00: „Poezje nicości” — feljton. 22.15: Kom. i muzyka tańeczna. 23.00: „Kabaret” (płyty) z konferansjerką Karolą Wyrwicz-Wichrowską.

SRODA, dn. 8 lipca.

11.58: Czas. 12.05: Muzyka rosyjska (płyty). 13.10: Kom. meteor. 15.55: Program dzienny. 16.00: Aud. dla dzieci. 16.15: „Przygoda Anieli” — opowiadanie dla dzieci p. Elżbiety Miękiewiczówny. 16.30: Koncert dla młodzieży w wykonaniu Boleśława Romanowskiego. (cyfrowy). 16.45: Kom. dla żegluga. 16.50: „Radio na wsi” — p. 17.10: Struna skrzypkowie (płyty). 17.35: Odczyt. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: Chwilka strzelanka. 19.15: Feljton humorystyczny w wyk. Wacława Malinowskiego. 19.30: Kom. Wzrost Młodzieży Polskiej. 19.45: Program na czwartek i rozmaitości. 19.55: Kom. 20.15: „Radio w życiu Ameryki” 20.30: Koncert kameralny. 22.00: Feljton. kom. i muzyka tańeczna.

NOWINKI RADJOWE.

CAMPING MŁODZIEŻY.

Coraz bardziej rozpowszechnia się wśród młodzieży spędzanie lata w obozach, zakładanych po lasach, górach i nad morzem. O zwycięstwie tym, przejętym przez nas od Amerykanów i Anglików a dającym tyle korzyści i przyjemności naszej młodzieży, mówić będzie w Krakowie dnia 7. VII o godz. 16.50 p. Witold Maczka w odczycie p. i „Wakacje w obozie”.

PROMIENIE ULTRAGAMMA.

Rozgłoszania lwowska transmitować będzie niezmiennie interesujący odczyt światnego prelegenta i popularyzatora inż. Łukasza Do rozsa. p. t. „O tajemniczych promieniach ultragamma.”

KABARET.

O godz. 23 Rozgłoszania Wileńska nadaje słuchowisko „Kabaret” (płyty) z konferansjerką p. Karolą Wyrwicz-Wichrowską, artysty dramatycznego.

WŚRÓD PISM

— Nr. 27 „Wiadomości Literackich” przynosi na miejscu naczelnym artykuł Wina-wera o wycieczce prof. Picard'a. Cała kolumna poświęcona jest sprawom rosyjskiej („Budownictwo socjalistyczne w powieści”, „Lenin a Majakowski”, „O nowy typ literatury”, „Monopol prasowy”, „Plakat rewolucyjny”, „Kronika”). Dalej idą recenzje z książek: p. Hukli-Laskowskiego, „Witłina”, Klingslora, recenzje malarskie Stępińskiego i Wallisa, recenzje muzyczne Stronęgera. Na ostatniej kolumnie znajdujemy „Fotografikaty” Światopełki Karpińskiego na temat wierszy Pawlikowskiej, Tuwima, Jwanegiewicza, Wierzyńskiego i Lechonia, a więc dotykają liczne aktualności. Numer zdoł 18 ilustracji.

Szlakiem Mickiewicza.

(Wrażenia z wycieczki po Nowogródzynie).

Od czegoż tu rozpocząć opis wycieczki dziennikarskiej do Nowogródka, urządzanej z okazji Dni Mickiewiczowskich, w której miałem szczęście uczestniczyć?

Czy od zachwyty nad pięknem Ziemi Nowogródzkiej, czy może od jakiegoś zwrotu poetyckiego (tak również można), bo przecież Nowogródzyna jest kolebką i ziemią rodzinną nietylko największego naszego geniusza poetyckiego, ale i innych poetów. Tego jednak nie umiem i dlatego prosto ad rem przystępuję.

Wybrałm się do Nowogródka „ja i moi kamraci” (jeden z Wilna, dwunastu zaś z Warszawy) na zaproszenie, podówczas jeszcze wojewody nowogródzkiego, p. Beczkowicza.

Przyjazny stosunek i wielka sympatja p. wojewody Beczkowicza dla prasy oddawna już są znane, to też i tym razem nie zawiedliśmy się. Na stacji w Nowojelni, skąd dojazd do Nowogródka jest szosą (można też i kolejką, ale chętnych jest zwykle niewiele), już na peronie zostaliśmy spotkani przez przybyłego z Nowogródka p. red. J. Aduśa Garzcieckiego, a przed dworcem czekało nas 5 aut. Wraz z kolegami warszawskimi, którzy pra-

wie jednocześnie przybyli do Nowojelni pociągami warszawskimi, ruszyliśmy do Nowogródka.

Droga świetna. Auta pędzą z zawrotną szybkością, pola i łąki, na tle świeżej zieleni pokrytych lasów, przesuwają się przed oczami. Bawię wzrok, upajając zmysły. Czasem przemknę przed oczami jasna wstęga rzeczki, czasem dworek w cieniu drzew wtulony. Kto stałe mieszka na wsi, ten mniej jest czuły na piękno przyrody, ale mieszczanin, co to raz na rok albo i rzadziej wyrusza za mury swego miasta, ten się przedko upaja wsią szczególnie tak obfita w piękne obrazy.

A auta mkną coraz szybciej, szosa gładka i równa, nigdzie ani jamki, co wzbudza zachwyt warszawiaków, stwierdzających później przed wojewodą, że „takiej szosy nawet pod Warszawą nie ma”, na co p. wojewoda wyjaśnia, że „inaczej być nie może, bo to nasza jedyna dogodna komunikacja ze światem”.

W Nowogródku zostaliśmy przyjęci niezwykle serdecznie i gościnnie. Po wycieczce u p. wojewody, jako gospodarza ziemi nowogródzkiej, a mającej na celu wzajemne zapoznanie

się — śniadanie w „Ognisku”, następnie zwiedzanie Wystawy Miękiewiczowskiej, Pary i dworka, w którym Mickiewicz spędził dni swego dzieciństwa.

Komitet Miękiewiczowski, którego staraniem Wystawa została zorganizowana, utworzony został w Nowogródku przed kilku laty. Celem jego było zrealizowanie dwóch zamierzeń: wzniesienie kopca-pomnika i założenie Muzeum pamiątek po Mickiewiczu.

Sypanie kopca rozpoczęło 27 maja 1924 roku w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Po pewnym czasie prace zostały przerwane i wznowiono je dopiero w jesieni 1930 roku z okazji 75-iej rocznicy zgonu Wieszeza.

Wówczas to p. wojewoda Beczkowicz, jako przewodniczący Komitetu zainicjował zorganizowanie „Dni Miękiewiczowskich” połączone z zakończeniem sypania kopca i Wystawą, która ma być zapoczątkowaniem Muzeum. Pod kierownictwem dyrektora inż. Zubelewicza sypanie kopca do dnia 1 czerwca doprowadzono do takiego stanu, iż mogło się już dalej odbywać tylko sypanie symboliczne przez uczestników wycieczek i turystów. Dziś sypanie kopca jest na ukończeniu.

Po zakończeniu „Dni Miękiewiczowskich”, czekając Komitetu zadania dalsze: więc przedewszystkiem założenie stałego Muzeum im. Adama Mie-

kiewicza w jego rodzinnym domu w Nowogródku, następnie wykupienie brzołów Świtezi z rak prywatnych, oraz terenów przylegających do kopca Mickiewicza dla utworzenia na nich parku, wreszcie wydanie dzieł Mickiewicza w takiej formie i w tak przystępnej cenie, iżby urzeczywistniły się marzenia Jego, że dzieła te padną każda strzechę zabłądźić będą mogły.

Na tych kilku uwagach o pracy do konanej i dalszych zamierzeniach Komitetu Miękiewiczowskiego poprzestaje. O wystawie obszerniej nie piszę, gdyż zrobi to może, ktoś lepiej odemnie, i a bardziej do tego powołany.

Po zwiedzeniu Wystawy, po której oprowadzali i objaśnienia udzielał p. Janina Złotnicka, oraz zaniesieniu na Kopiec kilku metrów sześciennych ziem, (za to zostaliśmy odwdzięczeni specjalną oznaką z napisem: Uczestnikowi sypania Kopca Adama Mickiewicza w Nowogródku. 1—31. VI. 1931 1855—1930”) w miejsce „Ognisku” odbył się obiad, na który przybył p. wojewoda Beczkowicz.

Wieczorem tego dnia na pięciu samochodach, oddanych przez p. wojewodę do naszej dyspozycji, pedziliśmy z szybkością przeszło 80 km. na godzinę nad Świtez, gdzie mieliśmy przenocować i nabrać nowych sił do dalszej wędrówki po ziemi pełnej wspomnień Miękiewiczowskich. Droga i w tym kierunku dobra, na przestrz. chyba

przeszło dziesięć kilometrów. (bo kto te kilometry mógł wówczas policzyć). Szosa równa, gładka, dalej, gdzie szosy jeszcze narazie niema — zwykła, polna droga, ale bez jam i wylewów, tak często gdzieś indziej spotykanych na tego rodzaju linjach komunikacyjnych.

Wioski, przez które i teraz i później przejeżdżamy, czyste, zabudowane, tu już nie tona na wiosnę i jesieni po osie wozy, a konie nóg nie łamią. Znacznego i troskliwego o swój teren gospodarza.

W schronisku nad Świtezią oczekiwano na przybycie gości. A goście po przyjeździe i po „strząśnięciu kurzu ze siebie” ruszyli natychmiast nad jezioro.

Wieczór zbliżał się, gdyśmy nad jego brzegiem stanęli. W spokojnej powierzchni wód, ujętych w ramę drzew zielonych, jak w najczystszej zwierciadło, odbijał się błękit nieba zlekka zaróżowionym promieniami zachodzącego słońca. Cisza i jakiś dziwny spokój wiały z głębin, udzielając się zarazem i tym, którzy setki kilometrów przebyli, by je wreszcie na własne oczy ujrzeć. Umilkły gwały i śmiechy, tylko tu i ówdzie rozlegały się słumione okrzyki zachwytu. I nie był to zachwyt nieszczerzy, udany, bo Świtez naprawdę jest piękna. Ten jeden wyraz za cały opis ma starczyć, a kto nie wierzy, że tak jest — niech poje-

dzie i sprawdzi. — To też wielkaby się krzywdą stała, gdyby je, jak krązą pogłoski, właściciel (stanowi obecnie własność prywatną) miał zgładzić z powierzchni ziemi, co mu z łatwością przyszło, bo jezioro położone jest wyżej od otaczającej je okolicy. Do tego dopuścić rząd nie powinien prawo własności drogą wykupu, czy zamiany przejmując na siebie. A powinien to zrobić nie dlatego, że Świtez jest pełna uroku i czaru, ale dlatego, że jest to droga dziś każdemu Polakowi pamiątka.

A gdy słońce zaszło i gwiazdy rozbłysły na firmamencie niebieskim pomimo nawolowań i oczekiwań nie wypłynęła wprawdzie żadna Świtezianka, za to roje kąśliwych komarów obśadyły nas. Musieliśmy więc zmykać do schroniska, gdzie oczekiwali już suto zastawione stoły, przy których mieliśmy posilać swe grzeszne ciała bardzo materialnym pokarmem. Była więc nasza wędlina, ale nie nasza w tym sensie, żeśmy ją z sobą przynieśli, bośmy ze sobą oprócz tych nie kupowanych i tych co to kupić można jawałek nie nie przynieśli — następ nie kura, sałata, no i rybka ze Świtezi. A że ryba tutaj pływała, więc i trochę „wody” się znalazło.

Jotwicz.

(D. N.).

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Tajemnice wód Żejmiany.

86 starych granatów spoczywało na dnie rzeki.

W Podbrodziu jeden z kąpiących się w rzece Żejmianie mieszkańców potrafił nogą o jakiś okrągły przedmiot, który po wydobyciu okazał się granatem ręcznym.

Zawiadomiona o tym fakcie policja zarządziła dochodzenia. Zbadano dno rzeki i znaleziono w wodzie 86 granatów ręcznych starego typu, które, w-g wyniku dochodzeń, leżały już tam oddawna.

Wszystkie granaty były bez zapalników.

Dalsze śledztwo w tej sprawie jest w toku.

Krwawe zajście w Grodnie.

Z Grodna donoszą o następującym wypadku:

W sobotę o godz. 7 rano, udający się na strzelnicę porucznik Gierwiatowski z 3 dyonu przeciwlotniczego został zatrzymany przez przechodniów, którzy prosili go o interwencję, gdyż, jak oświadczyli, dwaj wojacy w stanie podniecenia wzięli z jego plecaka broń.

Porucznik Gierwiatowski udał się natychmiast we wskazanym kierunku i rzeczywiście spostrzegł dwóch podnieconych

podoficerów — sierżanta i plutonowego — którzy zezwolił im na odebranie broń.

Wznowił miast usłuchać rozkazu rzucił się do ucieczki przebiegłszy przez wydoły i rewolwer i strzelił do oficera. Wówczas porucznik w obronie własnego życia użył broni oddając 4 strzały, które w całości trafiały w piersi podoficerów. Na miejscu wypadku natychmiast przybyli przedstawiciele władz sądowo-śledczych, którzy wdrożyli dochodzenie.

Wielki pożar w Postawskim.

Wileka wieś Brusy w powiecie Postawskim nawiedzona została w dniu wczorajszym wielką pożarą, która prawie że doszczętnie zniszczyła całą wieś.

Pożar powstał późno w nocy i z niezwykłą szybkością, dzięki silnemu wiatrowi, zajął szerzej się obejmując coraz to nowe domy i budynki gospodarcze. Wkrótce prawie cała wieś stała w płomieniach. Przybyłym na miejsce pożaru ochotniczym strażom pożarnym z okolicznych wsi udało się

ogień zlokalizować dopiero nad ranem. Państwa płomieni padło 76 domów mieszkalnych oraz wielka ilość zabudowań gospodarczych wraz z żywym i martwym inwentarzem. Stosy siana nie obliczono lecz sięgały one zawrotną sumę.

Na miejsce wypadku przybył Starosta Postawski, który bada na miejscu wytworzoną sytuację. W pierwszym rzędzie organizowana jest akcja odżywiania pogorzelców.

Nieszczęśliwy wypadek sportowca zdążającego na regaty do Trok.

Auto zdążające z pasażerami jadącymi na regaty wileńskie do Trok, natrafiło w drodze na Landwarow na leżące na szosie w stanie nieprzytomnym młodego mężczyznę. Obok leżał zdruzgotany motocykl.

Wyjaśniło się że jest to znany w wileńskich kołach sportowy cyklista p. Nowicki syn właściciela zakładu krawieckiego

Zderzenie się pociągu pasażerskiego z drewną kolejową.

W niedziele na torze kolejowym Wilno-Mołodeczno miał miejsce następujący wypadek:

Pociąg osobowy zdążający z Wilna w kierunku Mołodeczna około godz. 12 najeżdżał na drewną kolejową. Drewna rozstrząskana została na drobne kawałki. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było, jadący

przy ulicy Wielkiej, który dążąc na regaty do Trok rozwinął zbyt szybkie tempo, skutkiem czego motocykl, potknąwszy się o przydrożny kamień spadł do rowu. Nowicki odniósł bardzo ciężkie uszkodzenia ciała i jedynie dzięki szybkiej pomocy został uratowany.

Rannego przewieziono do Wilna gdzie znajduje się na kuracji.

Zyczenia nadesłali także między innymi: P. Wojewoda Bezkowicz, generał Dąb-Biernacki, gen. Litwinowicz, gen. Popowicz, szef, sztabu D. O. K. III — ppłk. Janiszewski, szef sztabu Dyw. piech. Leg. ppłk. Białkowski, dow. 4 p. ułanów Zaniemeńskich, d-ca 3 bataljonu saperów ppłk. Landau, ppłk. Bornstajn, major Zgłobicki, zarząd P. Z. P. i wiele innych.

Święto „Zuchowatych“.

W sobotę dn. 4 lipca cicho, skromnie, że się tak można wyrazić ściślej w „kółku rodzinnym“ obchodzili swoje święto doroczne sławni 5 p. p. Leg. — popularnie zwany pułkiem „Zuchowatych“.

Święto rozpoczęło się nabożeństwem, odprawionem w kościele garnizonowym przez J. E. Biskupa dr. Władysława Bandurskiego, podczas którego ten świątobliwy i zlotousty kapłan, związany mocnymi węzłami z legionową wiarą — wygłosił piękne okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie odbyła się defilada pułku, podczas której mogliśmy podziwiać dziarską naprawę „zuchowatą“ postawę młodego żołnierza naszego.

Po defiladzie na podwórzu koszarowym odbył się wspólny obiad żołnierski na który przybyli również zaproszeni goście, a mianowicie: J. E. Ks. Biskup dr. Wł. Bandurski, dowódca 1 dyw. p. Leg. ppłk. Stachewicz szef sztabu ppłk. Białkowski, dowódca 1 p. p. Leg. ppłk. Wenda, dowódca 6 p. p. Leg. — ppłk. Engiel, dowódca 1 pap. Leg. ppłk. Pichl, zastępca dowódcy 4 p. uł. Zaniemeńskich — major Dąbrowski, komendant miasta — major Kozłowski, szef sztabu D. O. War. major Drotlew i wielu innych oficerów.

W czasie obiadu dowódca pułku p. pułkownik Furgalski, przemówił do żołnierzy wyjaśniając im w krótkich żołnierskich słowach znaczenie święta i wskazując na te święte tradycje i idee jakie pułk opromieniają. poczem odczytał następującą depeszę od Marszałka Piłsudskiego.

„Pułkowi Zuchowatych, których wysokie wartości bojowe i ideowe wyniosły na czoło naszej dzielnej piechoty przesyłam w dniu Święta dorocznego najserdeczniejsze życzenia i pozdrowienia żołnierskie.“

Min. Spr. Wojskowych
JOZEF PIŁSUDSKI
Marszałek Polski

Jeden z studentów 3-go kursu wydziału medycznego USB podczas ćwiczeń w instytucie bakteriologicznym przenosząc bakterie cholery azatyckiej z jednej banki do drugiej przy pomocy pipetki zbyt silnie wciągnął powietrze, wobec czego woda z bakteriami napłynęła mu usta. Wśród obecnych na sali studentów powstała konsternacja. Nie stracił głowy jednak profesor, który natychmiast poddał niefortunnego studenta dezynfekcji. Dzięki środkom zapobiegawczym uratowano studenta od przykrych następstw, jakie mogły wyniknąć z tego wypadku.

Likwidacja organizacji szpiegowsko-dywersyjnej.

Aresztowano 11 osób.

W ostatnich dniach organa K. O. P-u, przy współudziale policji państwowej, zlikwidowały na terenie miasta Wilna i okolicznych powiatów organizację szpiegowską, działającą na rzecz jednego z państw ościennych.

Za pieniądze owego państwa zorganizowano sprawnie funkcjonującą sieć szpiegowską.

Poza uprawianiem samego szpiegostwa, niektórzy członkowie organizacji mieli poruczone sobie zadania dywersyjne.

Aresztowano 11 osób, przeciw którym władze bezpieczeństwa posiadają dostateczne dowody obciążające.

Nazwiska aresztowanych nie mogą być ze względu na toczące się śledztwo narazie ujawnione.

Demonstracja bezrobotnych.

W dniu 6 b. m. w południe, tak jak już niejednokrotnie bywało, zebrali się przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Magdaleny, bezrobotni wileńscy. Podczas gdy poprzednio zawsze zachowywali spokój, tym razem dopuścili się ekscesów.

Zebrałszy się przed Urzędem Wojewódzkim, bezrobotni wysłali złożoną z kilku osób delegację do p. Wojewody Wileńskiego, który przyjąwszy osobiste delegatów, wysłuchał próśb bezrobotnych o dostarczenie im pracy. Pan Wojewoda oznajmił, delegacji, iż znając sytuację bezrobotnych, stara się o uzyskanie środków na roboty, przy których bezrobotni mieliby zatrudnienie i przypuszczalnie, że starania te w najbliższym już czasie dadzą rezultat. Wobec tego p. Wojewoda wydał już polecenie, ażeby kolejno, większymi partiami, zatrudniono bezrobotnych przy robotach w m. Wilnie. W dalszym ciągu p. Wojewoda oświadczył delegatom, iż przyjął ich i rozmawia z nimi, aby tem do kładniej bezpośrednio poznać ich potrzeby, uprzedza jednak, że na przyszłość uważa podobne zebrania bezrobotnych przed Urzędem Wojewódzkim, położonym w centrum miasta, za niepożądane, a to ze względu na porządek publiczny oraz na koniec-

ny spokój prac Urzędu. Kończąc przyjęcie delegacji, p. Wojewoda wydał obecnemu przytem p. naczelnikowi Wydziału Pracy i Opieki Społecznej stosowne zarządzenia i zalecił delegatom, aby wezwali robotników, zebranych przed urzędem wojewódzkim do spokojnego rozejścia się.

Zanim delegacja zdołała poinformować bezrobotnych o przebiegu posłuchania u p. Wojewody, rozległy się wśród zebranych przed Urzędem Wojewódzkim różne okrzyki. Równocześnie wśród wrzawy, poczęło rzucać kamieniami w pieszych policjantów. W tym momencie nadjechało kilku konnych policjantów, którzy tłum rozproszyli. Policja zatrzymała osobników, rzucających kamieniami. Kilku policjantów zostało ugodzonych kamieniami. Nikt z tłumy, mimo zwykłego w takich wypadkach popochu, nie uciepiał.

Pan Wojewoda, poinformowany o powyższym zajściu, polecił p. staroście grodzkiemu nie dopuszczać na przyszłość do tego rodzaju zebrań bezrobotnych przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego, ze względu na centralne położenie jego, na porządek publiczny i zapewnienie normalnych funkcji Urzędu.

Niezwykły wypadek w instytucie bakteriologicznym U. S. B.

W instytucie bakteriologicznym USB, zajętych w tych dniach niezwykły wypadek. Jeden z studentów 3-go kursu wydziału medycznego USB podczas ćwiczeń w instytucie bakteriologicznym przenosząc bakterie cholery azatyckiej z jednej banki do drugiej przy pomocy pipetki zbyt silnie wciągnął powietrze, wobec czego woda z bakteriami napłynęła mu usta. Wśród obecnych na sali studentów powstała konsternacja. Nie stracił głowy jednak profesor, który natychmiast poddał niefortunnego studenta dezynfekcji. Dzięki środkom zapobiegawczym uratowano studenta od przykrych następstw, jakie mogły wyniknąć z tego wypadku.

Wśród obecnych na sali studentów powstała konsternacja. Nie stracił głowy jednak profesor, który natychmiast poddał niefortunnego studenta dezynfekcji. Dzięki środkom zapobiegawczym uratowano studenta od przykrych następstw, jakie mogły wyniknąć z tego wypadku.

Wśród obecnych na sali studentów powstała konsternacja. Nie stracił głowy jednak profesor, który natychmiast poddał niefortunnego studenta dezynfekcji. Dzięki środkom zapobiegawczym uratowano studenta od przykrych następstw, jakie mogły wyniknąć z tego wypadku.

KRONIKA

Wtorek 7 Lipiec
Dziś: Klauzjusza m.
Jutro: Elżbiety kr.
Wschód słońca — g. 3 m. 24
Zachód — g. 19 m. 57

Spętroznaczenie Zakładu Meteorologicznego U. S. B. w Wilnie z dnia 6 VII—1931 roku.
Ciśnienie średnie w milimetrach: 759
Temperatura średnia + 22° C.
najwyższa: + 27° C.
najniższa: + 13° C.
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: północno-wschodni.
Tendencja barometryczna: stan stały, potem spadek.
Uwagi: półpochlumno.

OSOBIŚTA

— Dyrektor Oddziału Banku Gospodarczego Krajowego w Wilnie p. Ludwik Szwedkowski rozpoczął z dniem 6 lipca b. r. 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy. — Zastępstwo objął p. Barbaro Antoni.

— Pan Wojewoda Z. Bezkowicz wyjechał w dniu 6 b. m. wieczorem na dwa dni w sprawach urzędowych do Warszawy.

MIEJSKA.

— Choroby zakaźne. W ub. tygodniu na terenie Wilna zanotowano następujące wypadki chorób zakaźnych:
Tyfus brzuszy — 7 wypadków (w tea 2 zgony), płonica — 12; błonica — 1; odr — 6; róża — 1; gruźlica — 5 (zgony 3); ja — 1; cholera — 8; świnka — 9; dżetowa karku — 1.
Ogółem w ub. tygodniu na terenie Wilna zanotowano 49 wypadków chorób zakaźnych, w tem 5 zgonów.
— Na elektroniwni Magistrat m. Wilna przeprowadza obecnie badania nad sprawą budowy nowej elektroniwni w Wilnie. Badania idą w trzech kierunkach: wzniesienie elektroniwni torowej, hydroelektroniwni i elektroniwni ciepłowniczej o typie, analogicznemu do już posiadanej w Wilnie.
Komisja prowadzi badania bardzo intensywnie i już chyba w najbliższym czasie zakończy je, a wówczas przedstawi władzom, odpowiednie sprawozdania wraz ze swą opinią, które ze wzmiątkowanych powyżej typów byłby najbardziej wskazany dla Wilna.

SPRAWY PRASOWE.

— Zatwierdzenie aresztu. Sąd Okręgowy w Wilnie zatwierdził areszt, nałożony przez wileńskie Starostwo Grodzkie na numer 137 „Gazety Wileńskiej“.

ARTYSTYCZNA.

— Wystawy. Otwarte są obecnie dwie wystawy obrazów i rzeźb Wil. Tow. Art. Plastycznych, oraz Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie, a także Muzeum Sztuki Współczesnej im. Marsz. Piłsudskiego, które ściągają codziennie wielu zwiedzających

nie przejść na ten statut, polecając likwidację starych Związków przeprowadzić nowo-obranemu Zarządowi.

— Ze Zw. Cegielników. W dniu 5 lipca 1931 r. w sali przy ul. Wielkiej 34 odbyło się Walne Zebranie Cegielników.

Zebrań jednogłośnie aprobowali i pozostawili w mocy uchwały w sprawie cennika (5 zł. od 1000 cegieł) powziętą na ogólnym zebraniu w miesiącu kwietniu.

Wszelkie informacje cegielników nie pochodzące ze Związku Cegielników przy ul. Żydowskiej 15 należy uważać za niemiarygodne.

— Komitet pomocy Polakom na Łotwie. W Wilnie powstał Komitet Pomocy Polakom na Łotwie. Zadaniem Komitetu ma być zespolenie dotychczas rozbitych w różnych organizacjach akcji niesienia pomocy Polakom na Łotwie. W tym celu mają być zakładane w całej Polsce oddziały Komitetu, utrzymywane łączność z polskimi organizacjami w Łotwie, organizowanie wycieczek do Łotwy i t. p.

Komitet zwraca się z apelem do wszystkich organizacji społecznych o pomoc. Sekretariat Komitetu — Mickiewicza 23, w lokalu Izby Rzemieślniczej, tel. 18-86.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Komitet „Chleb dzieciom“ dnia 16-go czerwca r. b. w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego zwołał Walne Zebranie. Ze sprawozdania kasowego wyniki, iż dochody Komitetu pochodzące z ofiar i składek zbieranych co miesiąc po domach wyniosły za czas od 1 marca 1930 r. do 1 kwietnia 1931 — 13593 zł. 40 gr. rozdane schroniskom w tym okresie 11.199 zł. 20 gr. Na tymże zebraniu został wybrany zarząd Komitetu w składzie: prezes dr. F. Świeżyński, wice-prezes p. H. Wańkowiczowa i p. W. Wojewódzka, skarbnik p. A. Głowiński, członkowie pp. M. Tupalska, H. Nowicka, J. Łukowska i A. Uniechowska.

RÓŻNE.

— Zarządzenie w sprawie czasu pracy. Urząd Inspektora Pracy w Wilnie otrzymał z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej okólnik, normujący czas pracy. W myśl okólnika, Inspektorat powinien przestrzegać, aby nigdzie nie zatrudniano robotników ponad 8 godzin. Wyjątek stanowią wypadki, gdzie w grę wchodzi siły fachowe. W braku tych sił praca może być odbywać powyżej 8 godzin, i to jednak należy przestrzegać, aby podobne wypadki zachodziły w ograniczonej ilości.

— Lustracja sanitarna fabryk wód gazowych. Władze sanitarne przystąpiły do lustracji sanitarnych fabryk zakładów, produkujących wody gazowe i napoje chłodzące. W wyniku lustracji stwierdzono, iż w wielu zakładach proces produkcji wód i napoi nie niemi — balonów i butelek pozostawia bardzo wiele do życzenia: aparaty zardzewiałe, zanieczyszczone, balony również, sama praca odbywa się w warunkach, znacząco odbiegających od wymogów higieny.

Winni właściciele zakładów zostaną z tego tytułu pociągnięci do odpowiedzialności.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w „Lutni“. Dzisiejsza premiera. Dziś o godz. 8.15 w premjery arcydopiętnie krótko w H. Hennequina p. t. „Szukam dziecka“, w wykonaniu pierwszego zespołu z pp. Kamińska, Sawicka, Balcerzakiewicz i Wyrwieczka na czele, który jednocześnie szluku wyręczył.

— Teatr Letni w ogrodzie p. Bernardyńskim. Dziś o godz. 8.15 w cięszącej się nie słabnącem powodzeniem, pełna dramatycznej napiecia sztuka Vicki Baum „Ludzie w hotelu“, w doskonałym wykonaniu całego zespołu z pp. Eichlerówna, Niewska, Rybłowska, Giełczarski, Jaskiewiczem i Kreczmarem na czele.

Reżyserja R. Wasilewska.

— Jutrzejka „Nowa wileńska“ w ogrodzie p. Bernardyńskim. Jutro, we środę, o godz. 8 b. m. o godz. 8.30 w odbędzie się w ogrodzie p. Bernardyńskim „Jutrzejka wileńska“, w wykonaniu zespołu wileńskiego.

— Koncert symfoniczny. W związku z zakończeniem budowy muszli w Parku Sportowym im. e. g. Żeligowskiego w dniu 7-go lipca r. b. o godz. 8 m. 30 odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu Koncertów Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej. Dyryguje p. Aleksander Kontorowicz (skrzypce) i Albert Katz (wiolonczela).

NA WILEŃSKIM BRUKU

KRWAWA BOJKA.

5 b. m. pomiędzy Danusewiczem Kazimierzem (Lipowa 7) a Parafjanowiczem Zygmunt (Pokój 10) na tle porachunków o sobieszych powstała bójka, w czasie której Parafjanowicz zadał cios nożem Danusewiczowi. Pogotowie Ratunkowe odwoziło Danusewicz do szpitala Sw. Jakóba w stanie bardzo ciężkim. Parafjanowicza zatrzymano.

DESPERACKI CZYN.

5 b. m. w wsi Buchta przelotnie sobie żyły na obu rękach Giedrys Wiloł, Pogotowie Ratunkowe odwoziło desperata do szpitala żydowskiego w stanie ciężkim.

PODRZUTEK.

5 b. m. przy ul. W. Pohulance 21 znalazł podrutka pleć męskiej w wieku około 2 miesięcy, narodowości żydowskiej, którego umieszczono w przytulku Toz.

ZATRZYMANIE.

5 b. m. zatrzymano Ryńkiewicza Wacława, poszukiwanego przez policję w Mickunach za kradzież butów, należących do Szryro Juliana ze wsi Gejduny.

KRADZIEŻE.

— W dniu 5 b. m. Korzeniowskiej Helenie (Sapieżyńska 3) skradziono garderobę męską i damską oraz kołnierz lis.
Straty poszkodowana oblicza na 720 zł.
— 5 b. m. Jochels Lej (Baskiza 9) skradziono garderobę męską i damską wartości 450 zł.

— 5 b. m. z podwórza domu 41 przy ul. Słoboz skradziono na szkodę Szmidta Janu desek i ram okiennych na sumę 300 zł.
— 4 b. m. w piwni przy ul. Skopkowska 6 na szkodę Barylskiego Mariana skradziono rewolwer i paczkę z drobnymi rzeczami na łączną sumę 60 zł. — Kradzieży dokonał Meljanowicz Jadwiga, którą ze skradzionymi przedmiotami zatrzymano.

— 5 b. m. Panef Soni (Kucharska 14) skradziono trzewiki damskie i parasolkę. Kradzieży dokonał tej Piotrowiczowa Jadwiga (Stefańska 23), u której skradzione przedmioty znaleziono i zwrócono właścicielce.

— 5 b. m. w ogrodzie Cieleńskim na szkodę Nawrockiej Weroniki (Gedyminowska 9) skradł beret i 18 zł. w gotówce Jurewicz Józef (Mejszalska 3), który po dokonaniu kradzieży zbiegł.

— 5 b. m. na szkodę Andrzejewiczowej Anny skradziono szczerkę i kopaczkę z sieną domu 26 przy ul. Starej. Kradzieży dokonał Lutkiewicz Józef (Stara 28) którego zatrzymano.

— 5 b. m. w ogrodzie Cieleńskim na szkodę Nawrockiej Weroniki (Gedyminowska 9) skradł beret i 18 zł. w gotówce Jurewicz Józef (Mejszalska 3), który po dokonaniu kradzieży zbiegł.

— 5 b. m. na szkodę Andrzejewiczowej Anny skradziono szczerkę i kopaczkę z sieną domu 26 przy ul. Starej. Kradzieży dokonał Lutkiewicz Józef (Stara 28) którego zatrzymano.

— 5 b. m. na szkodę Andrzejewiczowej Anny skradziono szczerkę i kopaczkę z sieną domu 26 przy ul. Starej. Kradzieży dokonał Lutkiewicz Józef (Stara 28) którego zatrzymano.

NOWA WILEJKA

+ Walne Zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej. Piszący sprawozdanie z życia towarzystwa m. Nowej Wilejki ma stałe jedyną i te samą zagadkę do rozwiązania, a mianowicie: jaka dziedzina pracy społecznej znajduje zainteresowanie u obywateli m. N. Wilejki? Obserwując prace wszystkich niemal towarzyszy i wszędzie prawie stwierdzając trzeba zupełnie brak zainteresowania i udziału obywateli.

Ostatnio, w dniu 29 czerwca b. r. odbyło się roczne Walne Zebranie Ochotniczej Str. Poż. Zdałoby się, że tu na Wileńszczyźnie, gdzie przeważają jeszcze zabudowania drewniane, zbierze się pełna sala już nawet nie członków ale ciekawych, którzyby w ten sposób chcieli okazać zainteresowanie dla tak poważnej i ofiarnej organizacji, jaką jest Och. Str. Poż. Tymczasem zebrano się około 40-tych członków czynnych i 20 wspierających. Czyż na 500 z górą właścicieli domów i około 10.000 mieszkańców poczują się tylko tak mało do obowiązku popierania tej organizacji, od której wymaga się w razie jakiegos pożaru ratunku? Zdać się że do Och. Str. Poż. należeć powinni wszyscy bez wyjątku, a przedewszystkiem właściciele domów, gdyż 50-groszowa składka miesięczna nie może być przeszkodą, a wów czas zasobna i sprawna Straż Poż. uchroni w razie, co nie дай Boże, nieszczęścia od strat i udzieli należytej pomocy.

Walne zebranie zajął w obecności około 5-ciu członków prezes p. A. Kwaśnicki, powołując jako przewodniczącego p. burmistrza Oldakowskiego. Następują sprawozdania z czynności towarzystwa przyjęte przez zebranych jednogłośnie. Saldo kasowe w kwocie zł. 650. — przenosi się na nowy rok gospodarczy. Och. Str. Poż. otrzyma już w krótkim czasie motorową sikawkę. Podczas zebrania udekorował instr. pożarn. aspirant Wł. Strzyg 2 czynnych członków Och. Str. Poż. medalem pamiątkowym z 10-cio letnią pracą. Po dokonaniu wyboru jednego członka Zarządu, zakończył przewodniczący zebranie, życząc T-wu dalszej owocnej pracy. Skromne przyjacielskie przyjęcie i pogadanka zakończyły roczne święto Och. Str. Poż.

Oczyszczanie ulic. Kilka słów w sprawie czyszczenia ulic w Nowej Wilejce. Otóż w myśl zarządzenia władz odbywa się czyszczenie ulic do godz. 6-jej rano, niestety nie polewa się przy tej czynności ulic, tak że w czasie tym, gdzie miasto w łunach kurzu. Wyjątek stanowią jedynie kołki wzgl. warsztaty kolejowe, do których należy odciecznia nie kilkadziesiąt ulicy Polockiej i 3 Maja. Czyszczenie odbywa się tam dopiero około 8 rano, również bez polewania ulic wodą. Czyż kolejnictwo ma specjalny przywilej?

Melioracje na Polesiu.

15 lutego 1928 r. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu Biura Projektu Melioracji Polesia. Wykonanie planu ma być zrobione w ciągu lat czterech. W ciągu lat dwóch wykonano w stosunku do zamierzonego programu 12%, badań geologicznych, 20% gleboznawczych, 16% florystyczno-torowych, 31% zdjęć inżynierskich w polu i t. p. Dyrektor biura inż. Pruchnik przewiduje, iż cały plan będzie wykonany w ciągu r. 1933. Według sprawozdania ekspertów Ligi Narodów, kosztorys osuszenia Polesia rozpada się na pięć części, a mianowicie:

- 1) regulacja rzek żeglownych (Przypę od Pińska do granicy rosyjskiej, kanał Bug—Dniepr, 50 km. rzeki Stry, 20 km rzeki Horynia, Jasiolda od kanału Ogńskiego do ujścia) = 80 milj. zł;
- 2) regulacja głównych rzek spławnych (Przypę powyżej Pińska do ujścia rz. Turji 160 km., 40 km. rzeki Turji, 60 km. Wiełuchy, 100 km. rz. Stubło, Jasiolda powyżej kana. Ogńskiego 150 km. i Łań 130 km.) = 45 milj. zł;
- 3) regulacja innych rzek około 1200 km. 48 milj. zł;
- 4) kanały odwadniające, które obejmują około 5.500.000 m² robot ziemnych = 23 milj. złotych;
- 5) odwodnienia 2 i 3 rzędu, mające przysposobić do uprawy 1.500.000 ha = 225 milj. zł.

Wynika stąd, że suma ogólna wynosi 421 milj. zł. Opłacalność projektowanych robót opiera się na 3 faktach: jednym jest podniesienie wartości lak zmeliorowanych od 4 do 8 razy, drugi — powiększenie ilościowe zbiorów, a trzecim polepszenie jakości siana, a zatem i wartości przynajmniej 3-krotnie. Przyjmując pod uwagę jedynie powiększenie wartości gruntu ze 100 zł. za 1 ha do 400, otrzymamy przy zmeliorowaniu 1500000 ha gruntów, podwyższenie wartości o 450 milj. zł., a zatem znajdziemy pokrycie przewidywanych kosztów.

Oczwiesić do tego obrazu należy dodać korzyści, jakie wypływają z podniesienia bogactwa Polesia przez zmeliorowanie, dla Państwa, samorządu i ogółu ludności. Ta okoliczność każe wnioskować, iż przedsiębiorstwo dla osuszenia błot poleskich dałoby się skorystować w ten sposób, by posiadało budżet całkowicie zrównoważony. Niełatwie, w kosztorysie ekspertów Ligi Narodów są poważne luki, w szczególności przysposobienie do uprawy pociąganie za sobą znacznie większe koszty, aniżeli 150 zł. na ha. Dlatego też ułożenie dokładnego kosztorysu należy odłożyć do czasu ukończenia opracowywanego projektu melioracji. Jedno jest pewnem, że sprawa jest z punktu widzenia gospodarczego niezwykle ważna, jeśli przypomnimy, że rozchodzi się o poprawę przynajmniej na prawie 1/2 części Państwa, która obecnie żywi za ledwie 1/20 część jego ludności.

(wjar)

SPORT.

Międzyklubowe regaty w Trokach.

Pierwsze te regaty na jeziorze trockim, nie można powiedzieć by wypadły pod każdym względem zadawalająco. Przedzyskaniem nie zupełnie dopisała strona sportowa imprezy. Na starcie zabrakło renomowanych ekip z Poznania i Warszawy. Podobno trudności finansowe nie pozwoliły im na podjęcie tej tak stosunkowo dalekiej i kosztownej podróży. Mimo to zainteresowanie zawodami było duże. Już od rana szosa wiodąca do Trok zaroiła się z tłumem widzów, wzniesionych tłumy karuz. Publiczność wileńska nie zawiodła, stała się liczną i chyba nie miała zbytnich powodów do żałowania. Przeciwnie panorama, szybko i sprawnie odbywające się biegi, potrafiły zamożeniować nie tylko liczne falangi kibiców klubowych, ale i tłumy publiczności, która głośniejszymi okrzykami dopingowała swoich faworytów, zachęcając ich do zwycięstwa.

Na spokojnej tafli jeziora — zakotowały się łódzie prawie wszystkich klubów wileńskich i reprezentacyjne osady Grodna.

Początek zawodów zgodnie z programem rozpoczął się punktualnie o godz. 2-ej.

Meta tuż koło trybun, start niewidoczny, szybko i sprawnie odbywające się biegi, potrafiły zamożeniować nie tylko liczne falangi kibiców klubowych, ale i tłumy publiczności, która głośniejszymi okrzykami dopingowała swoich faworytów, zachęcając ich do zwycięstwa.

Publiczność zgromadzona na trybunach niecierpliwi się, oczekując na pierwszą konkurencję.

Zaróżył się wreszcie mostek sędziowski, krótkie przygotowania i głos trąbki zwiastował, że pierwszy bieg rozpoczyna.

Ze startu ruszyli czwórki wycieczowe A. Z. S. i Pogoni. Są jeszcze gdzieś daleko, gołem okiem niewidoczne, lornetki kierują się w ich stronę, przeskakując tafle jeziora, aż wreszcie zatrzymały się na majaczących czar nych punkcikach, które szybko rosną. Telefonem sygnalizują, że prowadzi A. Z. S. na trybunach poruszenie, jeszcze chwila a sytuacja już zmieniła. Pierwsza prędo mierz fale osady Pogoni, złył o drugie łodzi rozpaczliwie walczą akademicy, w miarę jednak zbliżania się do mety staje się jasnym, że zwycięstwo już jest przesądzone. Pogoń jedzie sztykiem miarowym tempem, odsadzając się coraz bardziej. Łódź A. Z. S. u-ide zygza kami, to nieomylny znak zwycięstwa osady.

Witana burzą oklasków zwycięzca o 2 i pół długości Pogoń pod sterem Wirsyły w składzie: Hawrykiewicz, Matwiejczyk, Korhof i Zawadzki.

Bieg jednak nowicjuszy nie zapowiadał tych dreszczów mocji, jakie przeżyła publiczność. Startowali: rytynowany i wytrawny wioślarz 3 p. sap. p. Witkowski i mniej znany reprezentant W. K. S. Grodno Kobylński. Powszechnie liczone się z łatwym zwycięstwem Witkowskiego, którego uważano za bezkonkurencyjnego wioślarza w Wilnie. Mimo tych ogólnych przewidywań bieg omal nie zakończył się porażką faworyta. Już od startu, znajdujący się w świetnej formie Kobylński podyktował bardzo silne tempo, wysuwając się zdecydowanie naprzód. Grodnieńskim przez cały czas utrzymuje prowadzenie, jedzie pewnie, odnosi się wrażenie, że wygra. Do mety jeszcze jakieś 150 metrów. Tymczasem doping na trybunach wzmagają się, docho do do zenitu i... raptem milknie. Publiczność zachęcająca grodnieńszczyznę z przerażeniem konstataje, że Kobylński stracił kierunek trasy, zaczyna jechać w bok, z czego skwapliwie korzysta Witkowski i zwycięsko dochodzi do mety. Polowiczyn ten sukces wileńska sta wia uod dużym znakiem zapytania ostateczny wynik niedalekich już mistrzostw Wilna i Grodna. W każdym bądź razie walka w tej konkurencji zapowiada się bardzo ciekawie.

Następny bieg rozgrywa się między osadą uczni z Grodna. Trasa wynosi 1.300 metrów. Po zajęciu wale zwycięża osada wileńska, rewanżując się w ten sposób za porażkę odniesioną w roku ubiegłym.

W konkurencji czwórek półwycieczowych dla osad wojskowych wygrywa walcowerem osada 3 p. sap., zdobywając nagrodę przechodnią D. O. K. III.

Za chwilę startują panie. Do walki stają stare rywalki A. Z. S. i Wil. T. W. Wśród ogólnego zainteresowania ładnie odbijają od pomostu dążące na star. Krótki moment oczekiwania i głos trąbki zwiastuje rozpoczęcie biegu. Osady idą początkowo równo. Po kilkuset metrach lepiej zgrana czwórka A. Z. S. zaczyna powoli wysuwać się do przodu by już nie oddać prowadzenia aż do mety. Sym pacyjne akademicki pod sterem Galinowskiej w składzie: Mincorówny, Misiewiczówny, Starczewskiej i Staszkieviczówny pom-

ściły zeszłoroczną porażkę do Wil. T. W., zdecydowanie wygrywając bieg.

Zaledwie zdążyła przed trybunami przede filowac zwycięska osada, a już na starcie sta nęły jedynki pań. Zwycięstwo stało się tu pewnym łupem mistrzyni Grodna i Wilna p. Kiekieviczówny z W. K. S. Grodno, która bez większego trudu rozstrzygnęła spotkanie na swoją korzyść, pozostawiając rywalkę p. Wasilewską z A. Z. S. o 1 i pół długości łodzi.

Z kolei następuje najładniejszy bieg zawodów. Na starcie usadowiły się cztery osady czwórek wycieczowych. Zwycięstwo bezapelacyjnie odniosło Wil. T. W., przed Pogonią, A. Z. S.-em i W. K. S. Grodno. Osada W. T. W. doskonale zgrana pod sterem Bojarskiej idzie świetnie, robiąc w równym tempie 40 uderzeń na minutę. O drugie miejsce roze grywa się zacięta walka między A. Z. S.-em i Pogonią. Na ostatnich metrach Pogoniae dystansują przeciwnika. Ostatnie miejsce zaj muje W. K. S. Grodno.

W konkurencji czwórek kłepkowych nowicjuszy zwyciężyła osada A. Z. S. pod sterem Stankiewiczą w składzie: Kwiesielewicz, Wilewicz, Ancewicz i Horodnickiego.

Do biegu jedynie stanęli Witkowski (3 p. sap.) i Łócki (W. K. S. Grodno). Obaj zawod nicy we wspaniałej formie, silni fizycznie, walczą zacięcie. Rytynowany i lepszy technicznie Witkowski zwycięża o dwie długości łodzi.

Zaznaczyć należy że debiut zawodnika gro dzieńskiego wypadł ze wszech miar dodatnio. Rokuje on duże nadzieje na przyszłość i ile nie zaprzestanie treningu dojdzie niewątpli wie wkrótce do bardzo ładnych wyników.

Bieg czwórek nowicjuszy rozstrzygnął na swoją korzyść saperzy sterowani przez p. Białkowskiego 2) osada Policyjnego Klubu Sportowego 3) A. Z. S.

Ostatnia konkurencja to bieg rewanżowy czwórek. Walka rozgrywała się na ostatnich metrach między osadami Pogoni i A. Z. S. Zwyciężyła Pogonia. W mekskich osadach A. Z. S. zabrakło naogół mimo dobrej zaprawy fizycznej ducha walki, który do niedawna jeszcze tak mocno przyświecał akademikom.

Większość porażek, to załamanie się psychiczne osad w chwili biegu. Na ostatnich metrach braknie im siły nerwow, by zwycięsko rozstrzygnąć spotkanie. Za to panie A. Z. S. wykazywały się świetną formą, wygrywając wie kszosć biegów.

Ogólnie rzecz biorąc regat spełniły swą rolę. Wykazały, że jeziora trockie są idealnym terenem do tego rodzaju imprez i kto

wie może już w niedalekiej przyszłości przypa dnie w udziale Trokom zaszczyt rozegrania regat o mistrzostwo Polski.

Walka o tytuł mistrza piłkarskiego.

W drugiej turze rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie okręgu wileńskiego w dalszym ciągu zwycięsko prowadzi 1 p. p. Leg. nie straciwszy żadnego punktu.

Ostatnie mecze dały następujące wyniki:

LAUDA — OGNIKO 2:2.

Wynik nie odpowiada przebiegowi gry i krzywdzi Laudę, która miała zdecydowaną przewagę, nie potrafiła jednak wyzyskać do bogoich sytuacji podbramkowych.

1 P. P. LEG. — MAKABI BARANOWICZE 12:0.

Mecz wzbudził duże zainteresowanie ze względu na niedane zwycięstwo drużyny baranowieckiej nad mistrzem Wilna Ogniemskim. Spodziewano się gry wyrównanej. Tymczasem 1 p. p. Leg. sprawił miłą niespodziankę wykazując się niezwykle silną ofensywą. Wynik mówi sam za siebie i jest rekordowym z tegerocnych rozgrywek.

Na wyróżnienie zasłużył Godlewski, który był strzelcem większości bramek.

WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO POLSKI NAD LOTWĄ 5:0 (4:0).

W Rydze odbył się w niedzielę między państwową mecz Polska—Łotwa. Reprezentacja Polski odniosła wspaniałe zwycięstwo bijąc swego przeciwnika w wysokim stosunku 5:0 (4:0).

Jak wskazuje wynik przez cały czas zaznaczała się miążżąca przewaga drużyny polskiej, która górowała nad Łotyszami pod każdym względem. Zwłaszcza w pierwszej połowie Polacy nie schodzili z połowy boiska gospodarzy. Po zmianie pół Polacy mając zapewne zwycięstwo nie wysłali się z trybuny. Bramki dla naszej drużyny padły ze zbytnio: Kozaka (2), Kisielnickiego (2) i Reymana (Pat.).

NAJUCH Z TRUDEM POBIŁ TŁOCZYŃSKIEGO.

W niedzielę odbył się w stolicy na kortach Legii sensacyjny mecz tenisowy pomiędzy znakomitą polską zawodownicą Romaną Najuchem, a mistrzem polskim, Ignacym Tłoczyńskim.

Mecz ten wypadł niezwykle interesująco ze względu na znakomitą formę naszego mistrza, który był przeciwnikiem na korcie niemal równorzędny. Tłoczyński grał wieczorą bardzo ładnie, to też mecz obfitował w wiele momentów emocjonujących, w wielu fragmentów naprawdę pięknego tenisu. Publiczność wiele momentów gry przyjmowała entuzjastycznymi oklaskami.

Po zajęciu wale zwyciężył Najuch w czterech setach: 6:3, 6:3, 3:6, 6:3. Po wygraniu trzeciego seta Tłoczyński nadal utrzymywał początkowo prowadzenie w secie czwartym. Najuch przechodzi moment załamania,

jedną kwielka rutyna pozwala mu zwycięsko przebrnąć przez okres kryzysu nerwowego i wygrać seta czwartego, co zadecydowało o ostatecznie o zwycięstwie jego nad Tłoczyńskim.

Po skończonym singlu rozegrany został jeszcze mecz w grze podwójnej panów pomiędzy parą zawodowców, Najuch—Stube a najlepszymi dwuplem polskich amatorów, Tłoczyński—Maks Stolarow. W meczu tym para zawodowców zwyciężyła bez większego trudu w trzech setach, 6:1, 6:3, 6:4. Najładniej w grze tej grał Stube. Tłoczyński był wyraźnie przemęczony po skończonym meczu w grze w pojedynkę. Maks Stolarow grał gorzej niż w sobotę. (Pat.).

BOCHENSKI USTAWIA WYNIK LEPSZY OD REKORDU EUROPY.

W niedzielę po południu na pływalni AZS w parku im. Piłsudskiego odbyły się wewnętrzne zawody pływackie AZS zorganizowane z okazji pobytu w Warszawie znakomito tego pływaka naszego, K. Bocheńskiego.

Sensacja zawodów był znakomity wynik, osiągnięty przez Bocheńskiego na 50 mtr. w sztafecie 5x50, wynoszący 26,6 sek. Wynik ten lepszy jest od oficjalnego rekordu Europy na tym dystansie, ustanowionego przez pływaka węgierskiego, Barany'ego, a wynoszącego 26,8 sek. Wynik Bocheńskiego stano wi również nowy rekord Polski.

Sztafeta AZS 5x50 mtr. w składzie: Matysiak, Karpinski, Bocheński, Makowski, Olszewski osiągnęła czas 2 m. 36,6 sek. Czas ten jest lepszy o 3,4 sew. od rekordu Polski. Inne wyniki: 200 mtr. stylem dowolnym (handicap): 1) Karpinski — 2 m. 25,5 sek., 2) Bocheński, 3) Olszewski.

100 m. st. klas.: 1) Jastrzebski (AZS) 1:31,4, 2) Nowicki (Legia) 1:31,8, 3) Kawaser (Mak) 1:31,6. W pięć wodnej o mistrzostwo kl. B. osiągnięto wyniki następujące: AZS II — 1:09,6:1 (5:1) Makabi II — Sarmata 4:1 (1:0), Polonia — ZASS II 3:3 (1:3). — (Pat.).

OFIARODAWCY NAGRÓD NA STRZELEC-KIE MISTRZOSTWA ŚWIATA W POLSCE.

Na skutek odczytu Polskiego Komitetu Organizacyjnego do społeczeństwa o ofiarowywanie cennych nagród honorowych, lub też funduszy na nie, przeznaczonych dla zwycięzców na Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych we Lwowie — ofiarowali:

Prezes Rady Ministrów — 1.500 zł.
Minister Spraw Wewnętrznych — cenną makatę.

Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich — cenną makatę.
Fabryka Porcelany w Cmielowie — cenny wazon z oryginalnym rysunkiem.

Minister Spraw Wojskowych — 1.750 zł.
Kwatera Główna Ministra Spraw Wojsko wych — 1.500 zł.

Szef Departamentu Piechoty M. S. Wojsk. — 1.500 zł.

Dyrektor Państwowego Urzędu P. W. i W. F. — 1.500 zł.

Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności — 1.000 zł.

Szef Sztabu Głównego — 1.000 zł.
Państwowy Bank Rolny — 1.000 zł.
Bank Gospodarstwa Krajowego — 1.000 złotych.

Pozatem szeregi nagród honorowych i pie nieżnych nadesłali: Minister Reform Rol nych, Komunalna Kasa w Rawiczu, Magi strat m. Kalisza, Komenda Garnizonu i Pla cu m. st. Warszawy, Komenda Główna Po licji Państwowej, Minister Norwid-Gnoga uer, Wydział Powiatowy w Nadwornej, Pre zes Banku Polskiego, Powiatowa Kasa Ko munalna w Szubinie, Okręgowy Urząd P. W. i W. F. w Toruniu, Minister Poczt i Telegra fów, Powiatowa Kasa Komunalna w Inowro clawiu, Inż. Brodzicz Lipiński, Łódzkie To warzystwo Elektryczne, Dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza, Komitet P. W. i W. F. w Łucku, Tow. Przemysłu Chemicznego „Bo ruta”, Fabryka Wyrobów Metalowych W Czajkowski, Wojewoda Krakowski, Pańswo wa Wytwórnia Uzdrowienia.

MAX SCHMELING ZDOBYWA PONOWNIE MISTRZOSTWO ŚWIATA W BOKSIE.

LONDYN. (Pat.) — Oczekiwany z ogrom nem zainteresowaniem mecz o mistrzostwo świata wszystkich walc pomiędzy dotychcza sowym mistrzem Niemiec Maxem Schmelingiem a Amerykaninem Young Striblingem zakończył się zwycięstwem Niemca.

Mecz rozegrany został o godz. 4-ej rano według czasu środkowo-europejskiego. Ol brzymi stadion był wypełniony do ostatnie go miejsca. W pierwszych rundach obaj bok serzy walczyli bardzo ostrożnie, dopiero w dai szych rundach zaczęła się coraz bardziej rosnąca przewaga Schmelinga.

W ostatnich rundach przewaga Niemca by ła tak miążżąca, że wynik ostateczny me czu nie ulegał już żadnej wątpliwości. Mimo to rutynowany i wytrzymały Amerykanin do brnął do ostatniej 15-ej rundy. Na kilka sekund przed zakończeniem meczu Schmeling znokautował swego przeciwnika. Stribling upadł na deski ringu bez przytomności. Sędziowie przyznali jednomyślnie zwycięstwo Schmelingowi.

W ten sposób Schmeling utrzymał zaszczy tny tytuł mistrza świata wszystkich walc. Wy nik ten jest szczególnie bolesny dla Ameryki, która utraciła w roku zeszłym po raz pierw szy w dziejach boksu tron bokserski na rzecz europejskiej. Ameryka spodziewała się, że w r. b. uda się jej odebrać utracony tytuł. Zwycięstwo Schmelinga przewodziło jednak te rachuby.

Praca domowa nie niszczy ręk o ile pamiętamy o użyciu **KREMU NIVEA**
Cena zł. 0,40
do zł. 2,60 za pud.

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
Ostrabramka 5.

Od dnia 7-go do 9-go
lipca 1931 roku włącznie
będą wyświetlane filmy:

WRÓG KOBIECI
W roli głównej **Harold Lloyd.**

Bomba śmiechu
10-min.
wielkich aktach.

Kasa czynna od godz. 5 m. 30. — Początek seansów od godz. 6-ej. — Następny program: **Karjera Chaplina.**

DŹWIEK. KINO-TEATR
HELIOS
Wileńska 83, tel. 9-26

Premiera! Nowe wydanie dźwiękowe!
Przebieg dźwiękowy!
Cud techniki i sztuki!

UPIOR W OPERZE

W rolach głównych: Niezapomniany mistrz maski **LON CHANEY**, urocz **Mary Philbin** i **Norman Kerry** oraz 5000 statystów. Bajeczne zdjęcia kolorowe. Opera „Faust”. — NAD PROGRAM: **Atrakcje dźwiękowe.**
Na 1-szy seans Balkon 50 gr. Parter 80 gr., na pozostałe seansy Balkon 60 gr. Parter od 1 zł. Seansy od g. 4-ej

DŹWIEKOWE KINO
HOLLYWOOD
Młokiew. 22, tel. 15-28

Wielki przebieg dźwięk.
Romantyczne dzieje na dworze Ludwików
z udz. **Marceli Denya** i **Andre Beaune.**

Kaprys madame Pompadour
NAD PROGRAM: **Tyg. dźwięk. Paramountu**
Na 1-szy seans ceny niższe. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.30.

Dźwiękowe Kino
CASINO
ul. Wielka 47, tel. 15 41

Dziś! Najdowcipniejszy film egotyyczny
W podwójnej roli arcykrytyka i pośańca ulub. publiczności
Tysiące powikłanych sytuacji.
Dodatek dźwiękowy Foxa.

JEGO EKSCLENCJA POSŁANIEC
Hans Junkermann oraz prześl. **MARY KID** w roli księżn. i **Werner Pitschau** w roli kochanka.
Setki pikantnych nieporozumień. NAD PROGRAM: **Wszczęświatowy**
Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15., w dzień świąt. o g. 2-ej. Ceny niższe.

Kino Kolejowe
OGNIKO
(obok dworca kolejow.)

Program od 8-go do 12-go lipca 1931 r. włącznie:
Wesoły i pikantny film w 10 aktach z niezrównanym **HARRY LIEDTKE** i uroczą **HILDA RAUSCH** w rol. główn. Zajmująca treść! Wspaniała gra artystów! Bogata wystawa! Moc pikantnych scen!
Pocz. seansów o g. 6, w niedz. i św. o g. 4 pp. Następny program: **Stodycz grzechu** z Conradem Nagiel w rol. gł.

Dźwiękowy Kino-Teatr
STYLOWY
ulica Wielka 86.

Dziś! Wielki 100% przebieg dźwięk.
Potężny dramat w 12 aktach. Niebywały przepych wystawy. **Śpiewy solowe i chóru cygańskich romansów.**
W rolach głównych **May Woog, Fay Wray** i **Erich von Stroheim.**

TADEUSZ SIKORSKI.

ŻYCIE NA GAPE.

Obrazki z Dalekiego Wschodu.

Policmajster rotnistrz Mołow niecierpliwie oczekiwał w poczekalni dyrektora kolei na audjencję. Według przyjętego zwyczaju codzień rano policmajster składał meldunki wielkorożce. Często zastępował go pomocnik, dzisiaj jednak dyrektor telefonicznie zażądał przybycia samego policmajstra.

— Jest coś ważnego — pomyślał rotnistrz Mołow. W głębi duszy policmajster nie lubił ważnych spraw, bo wiedział dobrze, że w sprawach ważnych przyjmują udział ważne osobistości. A w tych wypadkach nigdy niewiadomo, kto zwycięży i so ostatecznie z tej walki wyniknie. Z praktyki dobrze wiedział, że często ważne osobistości się godzą, a wtedy zwalają całą winę na policmajstra.

Może wypłynęła sprawa furażowa, z uczuciem leku pomyślał naczelnik policji. E, chyba nie, przecież niedawno winszował mu prokurator, mówiąc, że sprawę umorzył. Rotnistrz nie lubił spraw sądowych, lecz wierzył, że prokurator nie mówi na wiatr, w jego przekonaniu była to władza solidna.

— Jego ekscelencja prosi pana policmajstra — rzekł dyżurny urzędnik.

Dyrektor kolei, wysoki z długą siwą brodą starzec, miał wygląd patryjarchalny. Z powodzeniem mógłby pozować do obrazu, przedstawiającego Mojżesza na górze Synaj. Będ dygnitarskiego tonu i wielkopięsnych manier serdecznie przywitał się z Mołowym i od razu przystąpił do sprawy:

— Prokurator Cygler kopie pode mną dolki. Mógłbym oczywiście od razu dać sobie z nim radę i po-

starać się o przeniesienie go, lecz rozumie pan, że uprzednio chcę się upewnić, czy moje podejrzenia są słuszne. Proszę więc pana o wysłędzenie, czy prokurator nie jest w kontakcie z jakimś Pietrowym, inżynierem, obecnie bez zajęcia. Spodziewam się, że da mi pan cenne informacje. Wiadomo, że chodzi o ścisłą tajemnicę. Meldunki proszę mi składać ośobiście o każdej porze.

Wychodząc od dyrektora, naczelnik policji był mocno rozgoryczony. Czuł zbliżającą się burzę na spokojnym horyzoncie hulastycznego życia charbińskiego. Jak każdy policmajster bał się prokuratora. Przeżył niedawno dużo przykrych chwil w związku ze swrawą furażową. Otwarcie mówiąc nawet nie spodziewał się, że sprawa tak gładko pójdzie, bo ostatecznie faktu niezbitego, że owies i siano, zaginęły, nie udało się obalić. Jednak prokurator jakoś uwierzył, że siano zabrała woda, a owies myszy zjadły. (Policmajster stanął teraz przed poważnym dylematem. Co robić? Dyrektor, to wielka siła, nie można mu się narazić, ale i prokurator może zaszkodzić.

Przyjechał do domu, zamknął się w swym gabinecie i układał plan. Nagle z drwiącym błyskiem w oczach poszedł do alkierza, otworzył szafę i wyjął nie duże pudełko. Była to podróżna maszyna do pisania. Na tej maszynie naczelnik policji przez ostrożność nigdy nie pisał urzędowych pism. Służyła ona do specjalnego celu — pisania donosów i anonimów. W służbie policyjnej, pełnej zakulisowych intryg i niebezpiecznych wylchych dółów, policmajster często posługiwał się taką bronią. Na kilku ćwiartkach papieru przygotował anonim do prokuratora, w których groźono mu śmiercią za jego działalność w sprawach politycznych. Anonimy pochodziły rzekomo od komitetu czarnych mścicieli.

— Będziemy wysyłać po jednemu co trzeci dzień, zdecydował Mołow, zacierając radosnie ręce.

Za kilka dni prokurator wezwał do siebie Mołowa. W gabinecie zastał samego Cyglera i zapłakaną żonę prokuratora. Na stole leżały dwa anonimy.

Naczelnik policji był poważny i zamyślony. Ze skupieniem przeczytał anonimy i rzekł:

— Sprawa jest przykra, panie prokuratorze. Dwa lata temu komitet czarnych mścicieli zamordował w Czyście oficera żandarmerji.

Prokurator Cygler niedowierzająco patrzył na niego. Sądził, że to zwykłe strachy towarzyszy partyjnych, chcących w ten sposób ostudzić jego gorliwość.

— Może poprosić o przeniesienie, wyjechać z tego przekłętą miasta — z wyrazem bolesnej rezygnacji wyjąkała prokuratorowa, łzawo patrząc na męża.

— Głupstwo — zauważył Cygler — w ten sposób każdego prokuratora mogą się pozbyć. Trzeba tylko mieć się na baczności.

— Uważam ze swej strony za konieczne ustanowienie ochrony przez zaufanego agenta — rzekł policmajster.

Prokurator wzgardliwie wyduł wargi i chciał coś zaprzeczyć, lecz prokuratorowa nie dała mu nie powiedzieć.

— Proszę cie, Kotik, na wszystko, uczęć, jak radzi pan policmajster.

Stało na tem, że naczelnik policji przyśle agenta policji politycznej, ubranego po cywilnemu i dobrze uzbrojonego, który stałe będzie towarzyszyć prokuratorowi.

Rotnistrz Mołow był bardzo zadowolony. Przydzielił do prokuratora pewnego człowieka, który mu donosił o każdym posunięciu Cyglera. W ten sposób dyrektor kolei codziennie otrzymywał szczegółowe meldunki o czynnościach prokuratora.

Wichrowski kilkakrotnie widział się z inżynierem Pietrowym. Człowiek ten dyszał okrutną zemstą przeciwko wielkorożce za rzekomo niesłuszne wydalenie

go ze służby. Jego sensacyjne rewelacje trzymały prokuratora w ciągłym napięciu. Według tych informacji, dyrektor kolei pertraktował z agentami obcego mocarstwa w sprawie wydania planów mobilizacyjnych, znajdujących się w wydziale wojskowym zarządu kolejowego.

W mieszkaniu Wichrowskiego z zastosowaniem wszelkich środków ostrożności, prokurator spotkał się z Pietrowym. Agent na ten czas pod jakimś pretekstem został zwolniony. Prokurator przyszedł w przebraniu, Pietrowa przywiózł Wichrowski w zakrytym samochodzie.

— Czy pan ma jakie dane, co do osób, które mają otrzymać plany? Czy to są Chińczycy, czy Japończycy? — zapytał Cygler.

— Dokładnie nie jest mi wiadomo, przypuszczam, że są to japończycy, Chińczycy bowiem nie mają pieniędzy na takie rzeczy i w ogóle mało się tem interesują.

— Kiedy ma nastąpić wydanie planów?

— Za kilka dni. Dyrektor będzie wieczorem w zarządzie, klucze od sekretnych szaf ma przy sobie. Będzie tam sekretarz osoby, który nie jest wtajemniczony, znajduje się on zwykle w odległym pokoju.

— Kto jest pańskim informatorem?

— Pozostaje w kontakcie z człowiekiem, który jest pośrednikiem między dyrektorem a nabywcami. W tym celu udaje, że mu pomagam w sprawie, nawet mam obiecane wynagrodzenie. Ponieważ pracowałem kiedyś w wydziale mobilizacyjnym, znam się na dokumentach wojskowych. Mojem zadaniem będzie sprawdzić, czy plany są najnowsze. Więc po otrzymaniu planów od dyrektora mam je zaraz przejrzeć w obecności pośrednika.

(D. C. N.)